



Z kraja (3) str. 5
Zbrodnia bez kary str. 7
Trójkąt miłosny str. 9
Wileńskie migawki str. 10



JUBILER
„U KRUKA”

Bizuteria złota, srebrna i zegarki
 dla dzieci w wieku komuniyjnym

ŁOMŻA, ALEJA LEGIONÓW (dawna Kameralna)

KUPON RABATOWY 10%

KONTAKTY

19 (862)

11 MAJA 1997

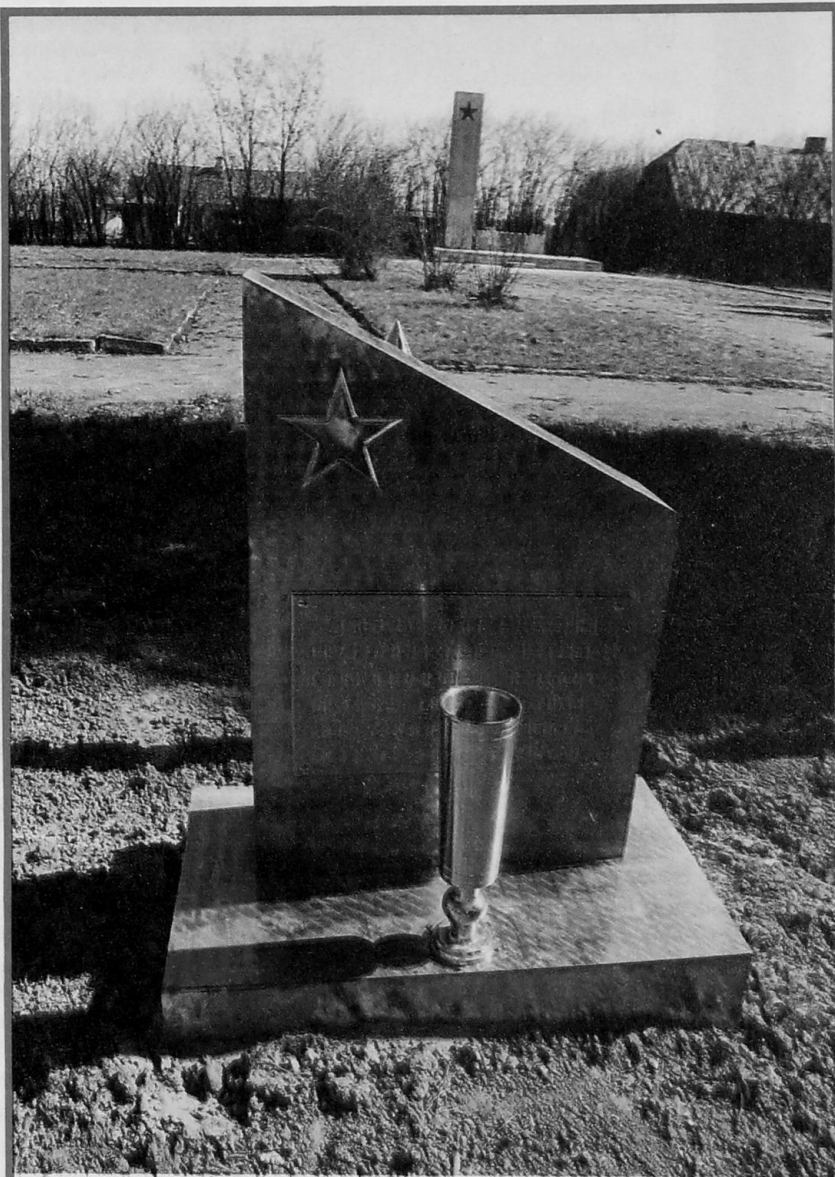
CENA 1,20 zł

Wiosna nasza!

GABRIELA SZCZĘSNA

Nad Narew tegoroczna wiosna przyszła szybko i równie szybko przepadła. Poszukiwania w kwietniowym chłdzie i śniegu na nic się zdały. Nie umiały odszukać jej także boćki, którym żaby zniknęły sprzed dziobów. Ale wreszcie się odnalazła. W końcu kwietnia; nieśmiało i ostrożnie. Od Piątnicy do Bronowa, w granicach Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi, rzeka mierzy 16 kilometrów. Liczne meandry i odnogi tworzą niezwykle krajobraz; o każdej porze roku. „Bo Narew to nie taka sobie rzeka. Owszem, jest grzeczniutka, kiedy chce, ale i humory swoje ma, kiedy jej coś nie w smak”, mówią mieszkańcy nadnarwiańskich wsi. „Ale i piękna to ona jest. Nie ma co!”, dodają.

str. 8-9



Jeszcze sześć lat temu czaszki siedemnastoletnich chłopców z sowieckiej szkoły kadetów w Dominikowie były rozwłócone po polach koło Bogut. Okoliczni mieszkańcy tłumaczyli, że Ruskim, którzy zginęli pierwszego dnia sowiecko-niemieckiej wojny, nie warto stawiać krzyży. Po interwencjach w ministerstwie szczątki 86 poległych ekshumowano i przeniesiono na cmentarz żołnierzy rosyjskich i radzieckich w Zambrowie. Burmistrz miasta, Lech Feszler uważa, że sprawa pomnika nie wymaga żadnych wyjaśnień: „Tam leżą zmarli. Nieważne, że są to żołnierze rosyjscy. Należy im się pamięć”.

Ludzka powinność

JOANNA GOSPODARCZYK

str. 4

KONTAKTY



KASZTANY SPÓŻNIŁY SIĘ w tym roku z kwitnięciem, ale i tak przyszedł czas na maturzystów. We wtorek i środę 2442 uczniów liceów i techników oraz 300 ze szkół dla dorosłych zdawało pisemnie najpierw język polski, a potem wybrany przedmiot (wybierane były angielski, niemiecki i rosyjski oraz matematyka, historia, biologia). Po ogłoszeniu wyników rozpocznie się ustna część egzaminu dojrzałości. Po raz drugi przeprowadzany jest on według nowych zasad określanych jako „Nowa Matura”.

BEZROBOTNI ZASADZĄ PRAWIE 28 HA LASÓW i sprzątną 1620 ha: zgodnie z porozumieniem Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa z Krajowym Urzędem Pracy uruchomiony został program organizacji robót publicznych związanych z ochroną środowiska. W województwie realizować go będą Rejonowe Urzędy Pracy w Łomży, Zambrowie i Wysokiem Mazowieckiem wspólnie z nadleśnictwami Nowogród i Rudka.

KANDYDATÓW DO SEJMU PRZEDSTAWIŁ ŁOMŻYŃSKI SOJUSZ LEWICY DEMOKRATYCZNEJ. Główną postacią listy będzie obecny poseł Mieczysław Czerniawski. Poza nim wśród kandydatów są: Ewa Kamińska, prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w województwie; Zofia Zambrzycka-Szenk, przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia; Jan Netter, biznesmen z Czyżewa; Jerzy Makowski, społeczny wiceburmistrz Grajewa oraz Bogusław Szklarczyk z Ministerstwa Spraw Zagranicznych, z Łomżyńskiem związany przez pochodzącą z Zambrowa żonę.

PERSONEL SŁUŻBY ZDROWIA W WOJEWÓDZTWIE: 573 lekarzy (294 kobiety), 121 dentystów (98 kobiet), 20 analityków medycznych (17 kobiet), 1600 pielęgniarek, 335 położnych i 13 felczyrów. Udzielili oni prawie 1,7 miliona porad w ubiegłym roku.

OD DWÓCH LAT ŁOMŻYŃSKIE NIE PŁACI po 20 tysięcy złotych rocznej składki z tytułu przynależności do regionu Zielonych Płuc Polski. Jest to forma protestu przeciwko brakowi konkretnych działań przy stale rosnących kosztach funkcjonowania biura ZPP. Składek nie płać również Suwalskie i Ostrołęckie.

TYLKO DWA GOSPODARSTWA DOMOWE w Łomżyńskim zatrudniają oficjalnie pracowników. W „szarej strefie” pozostaje trudna do oszacowania armia osób zajmujących się opieką nad dziećmi, sprzątnięciem itp.

SERIA „WĘDZONEK BABUNI” produkcji zakładów Farm Food w Czyżewie znalazła się wśród 46 wyrobów nominowanych do ostatniego etapu konkursu „Teraz Polska”. Jego rozstrzygnięcie na-

stąpi 10 maja w czasie transmitowanej przez telewizję uroczystości w Teatrze Narodowym w Warszawie. Znak promocyjny otrzyma 15 firm.

ŁOMŻYŃSKA POLICJA PROWADZI ŚLEDZTWO w sprawie pobicia nauczyciela w Szkole Podstawowej nr 5 przez ojca ucznia siódmej klasy. Z nieoficjalnych informacji wynika, że nauczyciel udzielił uczniowi reprimendy z powodu zachowania. Ten poskarżył się w domu i po dwóch dniach w szkole pojawił się ojciec ucznia. W gabinecie dyrektora uderzył pedagoga w twarz, powodując poważne i skomplikowane obrażenia kości twarzoczaszki. Nauczyciel muzyki jest lubiany przez uczniów i kolegów, ma opinię spokojnego.

SPÓŁDZIELNIA „MLEKOVITA” z Wysokiego Mazowieckiego znalazła się wśród pięciu firm, które zdobyły główne nagrody za ofertę handlową w czasie Targów Żywności i Przetwórstwa „Feeding Wiosna 97” w Białymstoku.

Z OKAZJI „DNIA STRAŻAKA” PREZYDENT RP PRZYZNAŁ odznaczenia państwowe także strażakom Łomżyńskiemu. Złoty Krzyż Zasługi otrzymał bryg. Józef Jasiewicz (Kolno), Srebrny – bryg. Antoni Milewski (Grajewo) i st. ogn. Robert Miszczuk (Zambrow); Brązowy – st. kpt. Józef Poczobut (Łomża), st. kpt. Ryszard Węszak (Łomża), mł. bryg. Zbigniew Okrański (Grajewo), st. ogn. Jerzy Chojnowski (Grajewo) i st. ogn. Krzysztof Ponichtera (Grajewo).

WYŚCIG O PIERWSZEŃSTWO DEBIUTU NA GIELDZIE Papierów Wartościowych grajewskie Zakłady Płyt Wiórowych wygrały z łomżyńskim PEPEES-em. Po raz pierwszy akcje ZPW zaczęły być notowane 6 maja na rynku równoległym. „Płyty” są pierwszym przedsięwzięciem giełdowym nie tylko w województwie łomżyńskim, ale również w całym regionie białostocko-łomżyńsko-suwańskim.

KWIETNIOWEJ PODWYŻKI PŁAC spośród wszystkich jednostek sfery budżetowej nie dostali pracownicy Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego. Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” złożyła w tej sprawie protest u wojewody, zarzucając winę dyrektorowi Waldemarowi Pędzińskiemu, który w okresie negocjacji płacowych wyjechał służbowo za granicę. Według przedstawicieli dyrekcji szpitala zwłokę spowodowała jednak opieszałość związków zawodowych w przygotowaniu swoich propozycji do rozmów o siatce płac.

GOŚCIŁ W ŁOMŻY TADEUSZ SYRYJCZYK, wiceprzewodniczący Unii Wolności. Wizyta miała na celu m.in. aktywizację lokalnego środowiska unijskiego. Tadeusz Syryjczyk spotkał się również z młodzieżą i mieszkańcami Łomży.

PROMOCJĘ KSIĄŻKI „WIER-SZE ZEBRANE” JANA KULKI zorganizował Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży. Publikacja zawiera dorobek artystyczny łomżyńskiego poety z całego okresu jego twórczości.

HAFT, KORONKA I TKACTWO są dziedzinami, w których rywalizować będą uczestnicy Wojewódzkiego Konkursu Sztuki Ludowej, organizowanego przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych i Ministerstwem Kultury i Sztuki. Udział w konkursie może wziąć każdy mieszkaniec Łomżyńskiego. Hafty i koronki muszą pochodzić z okresu po 1995 roku, wyroby tkackie – po 1980 roku. Prace powinny trafić do ROK-u (Łomża, ul. Małachowskiego 4, tel. 190-111) do 10 czerwca. Szczegółowych informacji na temat konkursu udziela Teresa Pardo.

DRAMATYCZNIE SPADŁA LICZBA WIDZÓW kinowych w województwie w ubiegłym roku. W 1995 wybrało się do kina ponad 76,7 tysiąca osób, a w 1996 – 32,8 tys. Stało się tak mimo nie zmniejszonej ilości kin i miejsc w nich.

SPIS UPRAWNIONYCH w Łomży do udziału w referendum konstytucyjnym będzie do wglądu od 12 maja (godz. 10.00-15.00) w Wydziale Spraw Obywatelskich UM w Łomży (ul. Dmowskiego 10A, pok. 27, tel. 16-36-45).

I MIEJSCE W III REGIONALNYM Przeglądzie Wiołonczelowym w Augustowie zajęła Monika Cekała, uczennica PSM w Łomży. Gratulujemy.

ZNAKI CZASU

- Jedna trzecia Polaków jest uroczystymi pochodami pierwszomajowymi, dwie trzecie – przeciwnie. Wyżej cenimy wśród świąt państwowych 3 Maja i 11 Listopada (badania CBOS).

- „Jak zajdzie potrzeba, to po wyborach zorganizujemy swoje zaplecze polityczne i wejdę otwarcie w grę”, powiedział były prezydent Lech Wałęsa w czasie pobytu w Lublinie.

- Ponad 700 tys. Polaków wyjeżdża rocznie do pracy za granicę, legalnie pracuje tylko 220 tys. W Polsce pracuje ok. 150 tys. obcokrajowców legalnie 12 tys.

- Protestując przeciw „lekceważeniu przez Kościół katolicki mniejszości religijnych”, członek Bractwa Żonu Himawanti z Torunia grozi przeprowadzeniem zamachu na Łomżę Górze. Został skazany na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszaniu na 3 lata i 2 tys. zł grzywny.

- „Jesteśmy dumni ze służby wywiadowej, zwłaszcza z udziału w wywiadzie PRL w uprzemysłowieniu Polski, ze zdobywania nowoczesnych technologii”, napisał w liście otwartym do prezydenta 12 emerytowanych oficerów wywiadu sprzed 1990 r. „Trybuna”.

- Tygodniowo na rynku pojawia się ok. 150 nowych tytułów. W ubiegłym roku aż 31 proc. respondentów stwierdziło, że nie kupuje w ogóle książek.

- Modne i opłacalne są zabiegi chirurgii plastycznej: podniesienie powiększenie piersi kosztuje 2-3 tys., korekta nosa – 1,5-2,5 tys., grubienie prącia – 1,5 tys. zł.

- O jeden indeks w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie ubiega się 48 kandydatów; szkoła przewidziała tylko 10 miejsc dla pań.

- W polskich rodzinach wychowuje się 350-400 tys. niepełnosprawnych dzieci i młodzieży, według szacunków PAN.

WYŻYWMY SIĘ SAMI

W Łomży żyje w ubóstwie około 6000 ludzi. Są wśród nich kalecy, chorzy, dziwni, bezrobotni, dzieci w rodzinach wielodzietnych pozbawionych środków utrzymania, dzieci w rodzinach patologicznych. Ludzie, którym brakuje pieniędzy na chleb; dzieci, które idą głodne do szkoły.

Polski Komitet Pomocy Społecznej w Łomży uważa, że wspólnie możemy pomóc przetrwać ciężkie chwile. W tym celu utworzył Punkt Pozyskiwania i Dystrybucji Darmowej Żywności (Łomża, ul. Wojska Polskiego 19, tel. 166-400). Jest to akcja jednorazowa, lecz ciągła.

PKPS jest przygotowany merytorycznie i organizacyjnie: posiada samochód do transportu żywności, odpowiednio wyposażony lokal, pracowników przygotowanych do przyjmowania i dystrybucji żywności oraz rozliczania darowizn zgodnie z obowiązującym prawem.

„Kontakty”, które będą wspierać przedsięwzięcie PKPS, zwracają się do rolników, producentów, handlowców: przekazujcie nieodpłatnie artykuły spożywcze a PKPS we współpracy z ośrodkami pomocy społecznej również nieodpłatnie prześle je ubogim.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Zarządzie Wojewódzkim PKPS Łomża, ul. Sikorskiego 222, tel. 186-187.



KONTAKTY

Polaków jest...
lami pierwsz...
e - przeciw...
d świąt państ...
istopada (bad...

otrzeba, to po...
swoje zaplec...
otwarciu w sp...
ty prezydent...
ytu w Lublinie...
s. Polaków wy...
y za granicę, le...
0 tys. W Polsce...
obcokrajow...

zeciw „lekcze...
atolicki mni...
onek Bractwa...
z Torunia gr...
zamachu na...
azany na 1,5 m...
ści w zawiesz...
rzywny.

mi ze służb...
za z udziału...
emystowieniu...
nowoczesnych...
w liście otwar...
nerytowanych...
rzed 1990 r. l...
una”.

na rynku poja...
tytułów. W ub...
oc. respondent...
kupuje w og...

calne są gabie...
ej: podniesie...
si kosztuje 2...
- 1,5-2,5 tys...
5 tys. zł.

s w Wyższej S...
e ubiega się 4...
widziało tylko...

dzinach wych...
niepełnospraw...
według szacun...

kalecy, chorzy...
bawionych żr...
ym brakuje pie...

ólnie możemy...
ozyskiwania i...
tel. 166-400).

posiada samo...
owników przy...
ania darowizn...

racają się do...
tykuły spożywc...
niez nieodpła...

ojewódzkim PR...

WE WŁOSZECH CHWAŁA

Po powrocie z Polski delegacji Autonomicznej Prowincji Trento wyrażam życzenia gorącego podziękowania za pomyślnie przyjęcie naszej delegacji. Powołując się na opinie członków delegacji o pobycie w Łomży, z zadowoleniem oczekujemy wizyty w Trento i rozmów rozwijających naszą współpracę z Województwem Łomżyńskim. Mam żywą nadzieję, że potrafimy wzajemnie Państwa gościnność i otwartość jak najszybciej tak samo intensyfikować i znaczącą wizytę w prowincji Trento. Carlo Andreotti”.

List tej treści otrzymał wojewoda Łomżyński po wizycie w Łomży prezydenta Autonomicznej Prowincji Trento Włoszech.

HISTORIA NA ZŁOM

Karę grzywny wymierzył Sąd Rejonowy w Łomży jednemu ze sprawców zniszczenia schronów bojowych z okresu przedwojennego w okolicy Nowogrodu (udział drugiego sprawcy rozpatrzony zostanie odrębnie). Dwaj mieszkańcy Białegostoku jesienią 1995 roku odcięli palniki z żeliwne kopuły schronów, a jedną uszkodzili, licząc na dobież ze sprzedaży złomu. Zdaniem historyków wojskowości stała się z tego niepowetowana, ponieważ konstrukcje w rejonie Nowogrodu bywały się unikalnymi zabytkami sztuki fortyfikacyjnej. Podobne znajdowały się tylko na Śląsku, gdzie zostały zdewastowane wcześniej.

SPADEK BEZROBOCIA

W marcu 948 osób podjęło pracę na terenie województwa, co stanowiło do pracy nie potwierdzono 800 osób, urzędy pracy odpowiadały 507 ofertami, informuje Wydział Informacji Badań i Analiz Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży.

W pierwszym kwartale br. wykorzystano 2 153,1 tys. zł na aktywne formy walki z bezrobociem. Poziom bezrobocie systematycznie spada.

ZAPROSILI NAS...

Radio Łomża i Hotel „Zbyszek” w Nowogrodzie — na Wielką Majówkę „Odkryj skarb w Nowogrodzie”.

Radio BAB w Łomży — na pierwszą Wielką Majówkę.

Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Łomży — na V Zjazd Delegatów PZW Okręgu Łomżyńskiego.

Wojewoda łomżyński i Komitet Organizacyjny obchodów święta narodowego — na uroczystości upamiętniające 206. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

MDK — Dom Środowisk Twórczych w Łomży oraz Autor — na promocję książki Jana Kulki „Wiersze zebrane”.

Zarząd Miejski TKKF i Łomżyński Klub SLD — na majowy festyn sportowo-rekreacyjny dedykowany ludziom pracy.

Łomżyński Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej — na kolne spotkanie.

Dyrekcja i Zespół Państwowego Teatru Lalek w Łomży — na premierę przedstawienia „Miś Pysie”.

Rada Pedagogiczna Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nurze i Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Łomży — na konferencję poświęconą niepełnosprawnym umysłowo. Jego kształcenie i wychowanie.

Dziękujemy.

CŁA I ZIEMNIAKI

Zgodnie z ustaleniami rozmów w czasie demonstracji łomżyńskich rolników i przedstawicieli przemysłu ziemniaczanego przed Ministerstwem Rolnictwa, doszło w Warszawie do spotkania przedstawicieli resortów rolnictwa i gospodarki z delegacją związkowców, plantatorów i reprezentujących przemysł. Grupa łomżyńska uzyskała zapewnienie, że podjęte zostały działania dla zmiany stawek celnych na skrobię i jej przetwory z Unii Europejskiej. Agencja Rynku Rolnego wykupi część zapasów skrobi od krajowych producentów. W opinii związkowców istnieje konflikt między obydwoma kluczowymi dla całej sprawy resortami. Działania Ministerstwa Gospodarki, gdzie „utknęły” ustalone jeszcze w ubiegłym roku przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów stawki cel, sprzyjają, ich zdaniem, bardziej Unii Europejskiej niż krajowym rolnikom i przemysłowi. Plantatorzy i związkowcy zapowiadają kolejne akcje protestu, jeżeli sprawa cel nie zostanie w najbliższym czasie załatwiona.

BEZ ZNIECZULENIA

Anestezjolog z Grajewa jako pierwszy w województwie przyłączyli się do ogólnopolskiego protestu lekarzy tej specjalności. Przeprowadzili dwugodzinny strajk, przekładając planowane na ten czas zabiegi. Dodatkowo anestezjolog z grajewskiego szpitala prowadzi spór zbiorowy z dyrekcją, domagając się lepszych warunków płacowych oraz poprawy wyposażenia w sprzęt. Lekarze są zdania, że urządzenia, którymi muszą się posługiwać, stwarzają zagrożenie dla pacjentów.

FUNDUSZ Z EUROPY NAD NARWIĄ

Działalność Funduszu Aktywizacji Bezrobotnych, który utworzony został decyzją Komisji Unii Europejskiej, obejmuje także Łomżyńskie. Jego celem jest tworzenie miejsc pracy i prywatyzacja majątku w zarządzie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Z dotacji skorzystać mogą bezrobotni byli pracownicy PGR-ów, mieszkańcy osiedli dawnych gospodarstw, pracownicy gospodarstw prowadzonych przez Agencję oraz ich pracodawcy. Pieniądze powinny być przeznaczone na zakup lub dzierżawę nieruchomości z zasobów AWRSK oraz inne wydatki związane z tworzeniem miejsc pracy. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Rynku Pracy Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży.

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe



TELMECH-TELKOM Sp. z o.o.

z siedzibą w Markach k. Warszawy ul. Duża 1

posiada

w Zambrowie przy Al. Wojska Polskiego 33

wolne powierzchnie

do wynajęcia

z przeznaczeniem na pomieszczenia:

● biurowe

● produkcyjne

● magazynowe

Blizsze informacje można uzyskać telefonicznie pod numerami: tel./fax (0-22) 781-37-90, tel. (0-22) 781-36-07 i 781-36-08

BIAŁO-CZERWONA

W Łomży i wszystkich miejscowościach województwa 1-Majowe i 3-Majowe świętowanie w ostatnich latach pokazuje pewne ciekawe zjawisko społeczne: coraz więcej białoczerwonych flag na prywatnych balkonach i domach. Jedna powiewała także na ratuszu, zastępując trójkolorową brudną i poszarpaną flagę miasta, której widokiem władze Łomży raziły nas przez wiele miesięcy.

ZAPYTAJ O KONSTYTUCJĘ

W poniedziałek, 5 maja, została uruchomiona specjalna infolinia. Pod numerem 0 800 20 125 każdego dnia, oprócz sobót i niedziel, będą dyżurować eksperci konstytucyjni, posłowie, senatorowie, członkowie Trybunału Konstytucyjnego i odpowiadać na wszystkie pytania dotyczące konstytucji.

Infolinia czynna będzie do 23 maja.

POLICYJNY KWARTALNIK Z ZAMBROWA

Ukazał się drugi numer „Wiadomości Sekcji Polskiej IPA”, kwartalnika Sekcji Polskiej Międzynarodowego Stowarzyszenia Policjantów IPA. Zawiera wywiad z Jackiem Bukowianem, sekretarzem generalnym Sekcji Polskiej, przynosi informacje dotyczące Stowarzyszenia, wizyty policjantów u ojca świętego, wyjazd Ipowców do Izraela, a także prezentuje kącik historyczny, kolekcjonerski i sportowy.

Redaktorem naczelnym kwartalnika jest Mariusz Żebrowski, naczelnik Wydziału Kryminalnego Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie. Siedziba redakcji mieści się także w Zambrowie, przy ulicy Wąskiej 14.



Przywołuje zdarzenie sprzed szesnastu lat, kiedy to członkowie „Solidarności” zambrowskiej złożyli w centrum miasta kwiaty pod pomnikiem poświęconym pamięci 56 krasnoarmiejców, którzy w sierpniu 1944 zginęli podczas frontowych walk. Zdarzenie tak musiało zdziwić służby bezpieczeństwa, że podczas internowania w stanie wojennym Lech Feszler był pytany o przyczyny tego hołdu. „A dlaczego pod pomnikiem żołnierzy radzieckich? A dlaczego pod tym, a nie na cmentarzu?”, pytał przesłuchujący ubek. Feszler odpowiedział, że należy im się pamięć, zwłaszcza że nie przychodzili do Polski jako agresorzy, tylko walczyli z Niemcami, wspólnym okupantem.

Inna sprawa, że wówczas „Solidarność” nie posunęła się dalej i nie odwiedziła grobów na cmentarzu radzieckim, ale za to teraz prawicowy Zarząd Miasta dba o wygląd cmentarza Rosjan.

Na zambrowskim cmentarzu leżą żołnierze armii carskiej, jeńcy radzieccy, żołnierze z frontu 1944 roku. Nie ma już śladu po zmarłych żołnierzach carskich. Starzy ludzie pamiętają, że jeszcze po wojnie stały metalowe krzyże prawosławne. Ich ramiona zakończone były metalowymi, zdobnymi kulami. Pomiędzy prostymi grobami żołnierskimi był piękny, wykuty w białym marmurze grobowiec osiemnastoletniej córki dowódcy garnizonu.

Niewiele zostało po dwunastu tysiącach żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zginęli w obozie jenieckim. Niemcy więzili jeńców w dawnych koszarach. Tych, którzy nie zmarli z wycieńczenia, głodu i chorób, rozstrzeliwali w masowych egzekucjach. Pozostał po nich tylko duży obelisk. Podobno stoi na miejscu grobowca z białego marmuru, podobno do jego zbudowania posłużył materiał z grobowca.

Harmonijny ład, który ustaliły władze powiatowe, porządkując w 1963 cmentarz, zaburzyło przeniesienie z centrum miasta obelisku, pod którym kwiaty składała „Solidarność”. Kilka lat po związkowcach nikt nie zastanawiał się nad delikatną różnicą między żołnierzem zmarłym w obozie jenieckim a krasnoarmiecem, który poległ w 1944 roku. Pomnik był stale oblewany czerwoną farbą. Władze Zambrowa, a wśród nich Lech Feszler, zdecydowały, że bezpieczniej będzie, jeśli pomnik zostanie przeniesiony na cmentarz. Wkrótce dołączyły też szczątki ekshumowanych kadetów.

Na początku roku konsul generalny Białorusi napisał list do

burmistrza Zambrowa i wojewody łomżyńskiego, że władze białoruskie chcą upamiętnić śmierć kadetów. W marcu przysłał projekt dwóch półmetrych obelisków. Pod spodem dołączył tekst: „Tu są pochowani kadeci szkoły lotniczej, którzy zginęli w czerwcu 1941 roku”. W nawiasie było tłumaczenie na język polski. Wojewoda zgodził się na wystawienie pomnika, podając na końcu: „Jesteśmy przeświadczeni, że cytowany napis na obelisku będzie również w języku polskim”. Stosowne zdanie jednak nie pojawiło się. Pod koniec kwietnia ekipa z konsulatu postawiła dwa małe obeliski i ogrodziła parkanem ze słupków, stylizowanych na łuski armatnie.

— Polski napis pojawi się na oddzielnej tablicy. Zdążymy przez odsłonięciem 9 maja. Teraz właśnie piszemy zaproszenia i informacje — zapewnił Michał Slemniow, konsul generalny Białorusi. — Wszystko będzie przygotowane. Zdążymy.

Przechodnie w Zambrowie nie słyszeli o nowym obelisku na cmentarzu radzieckim.

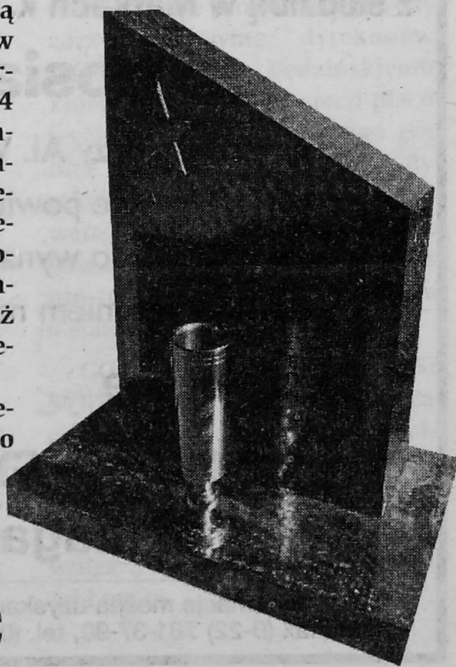
— Jeśli mają stawiać, niech to robią. Przecież w końcu tam są zmarli. Szli młodzi do wojska, gdzie im było do polityki — mówi Marian Witkowski.

— Pamięć o zmarłych należy do naszej kultury, do kręgu wartości chrześcijańskich. I nie jest ważne, że zmarli, to byli żołnierze radzieccy. Choć nie dziwię się, kiedy usuwano, na przykład, pomnik Dzierżyńskiego w Warszawie. Przecież w Niemczech też nie ma obrazów i pomników Hitlera. Zniszczono je. Podobnie z pomnikami, symbolami okrutnego stalinizmu — mówi Lech Feszler.

W Zambrowie nie było wiele zmian. Radni przemianowali ulicę Manifestu Lipcowego na Legionów. W 1981 roku ulicę Olkowskiej na Świętokrzyską.

— Nasz samorząd przejął od wojewody, jako zadanie zlecone, opiekę nad tym cmentarzem. Dwa lata temu poprawiliśmy ogrodzenie. Cmentarz jest stale doglądany — mówi burmistrz Feszler. — To jest normalne w cywilizowanym świecie.

JOANNA GOSPODARCZYK



Nad grobem Profesora Wiśniewskiego takie zbanalowane słowa, jak „nieodżałowany”, „niezwykły”, brały dojmującego autentyzmu.

Profesor

Jerzy Wiśniewski stał się sobą, czyli polskich rzeczy badaczem i miłośnikiem bardzo wcześniej i w bardzo trudnych warunkach. Urodził się w styczniu 1928 w Kołakach Kościelnych. Był jednym z pięciorga dzieci nauczyciela i kierownika szkoły powszechnej, Tomasza Wiśniewskiego. Rodzina ojca, osiadła od dwustu lat w Augustowie, należała do tak w tych stronach licznej i krzepkiej szlachty, wrosniętej w mazowieckie i podlaskie miasteczka i zaścianki. Matka, Zofia z Maciunasów, była rdzenną Litwiną. Rodzice poznali się w głębi Rosji w czasie pierwszej wojny światowej. W wieku siedmiu lat Jerzy postanowił, że będzie historykiem. I mamy świadectwo, że w całym tego słowa znaczeniu był badaczem, mając 15-16 lat.

Szkołę powszechną ukończył w Łomży już w czasie wojny. Kształcił się dalej drogą samouctwa (bez oparcia o „komplety”), równocześnie pracując zarobkowo jako robotnik rolny i służąc w Armii Krajowej. Samodzielnie przerabiał program szkoły średniej towarzyszyła intensywna lektura i sięganie do źródeł archiwalnych. W latach wojny sporządził wypisy z parafialnych ksiąg augustowskich. W roku 1944 księgi te uległy zniszczeniu i uratowane przez Jerzego wypisy stały się dotąd użytecznym zaczątkiem jego, tak świetnie potem rozbudowanego, warsztatu naukowego. Jak ów warsztat pomnożył w warunkach przyfrontowej poniewierki, świadczy dziennik, który 16-letni chłopiec zaczął pisać w lipcu 1944.

13 XI 1944. „Boczki-Swidrowo, jak i inne wsie począwszy od Rajgrodu, są przeważnie zamieszkane przez szlachtę zaściankową. Wieś Boczki nosiła w XV wieku nazwę Świdrowo i była zamieszkała przez ród mazowiecki herbu Dąbrowa, przydomku Boczek (pisali się oni „ze Świdrowa” więc ich nazwisko powinno brzmieć Świdrowscy, jednak tak się nie stało). Od tego przydomku zaczęto wieś nazywać Boczki (to znaczy, że tu mieszkają Boczki) i ród ten otrzymał potem nazwisko Boczkowski... Boczkowscy w Boczku obecnie nie istnieją”.

15 XI 1944. „W Szczuczynie, śpiąc na słomie, żywił się resztkami jedzenia. Gospodarze, prócz dwóch czy trzech razy, w których nas zaprosili do obiadu, nam nic nie dawali. Stabiliśmy coraz gorzej”.

20 XI 1944. „Udało się poznać pana... mieszkającego na tej ulicy, a posiadającego starą bibliotekę. Zaczęliśmy pożyczać od niego książki. Wiesiek kupił mi w sklepie papieru. Miałem znowu na czym prowadzić notatki z książek”.

24 XII 1944. „Wigilia. Siedzieliśmy pod piecem i paliliśmy słomę w piecu. Smutno i głodno było. Nic nie mieliśmy prócz kaszy do jedzenia... Coraz gorzej z żywnością. My z Wieśkiem młodszy znosiliśmy głód, ale tatuś nie. Coraz bardziej słabł, aż raz położył się, by już więcej nie wstać” (Tomasz Wiśniewski zmarł 30 I 1945, matkę Jerzy stracił we wczesnym dzieciństwie).

23 I 1945. „Do Szczuczyna weszli Rosjanie”.

24 I 1945. „Widząc, że tylu ludzi idzie i jedzie do Prus, więc i ja się wybieram tam, tylko w innym celu. Oni, by przywieźć jakąś zdobycz w postaci mebli czy bydła, ja, aby zobaczyć wsie pruskie i jakie mapy i zeszyty znaleźć (nie mam na czym pisać)... Jesteśmy w Łodygowie. Nazwa wsi wskazuje, że leży ona na obszarze niegdyś istnieją-

cego lasu zwanego Łodygowlas, który rozciągał się po obu stronach granicy, której wówczas jeszcze nie ustalono. Znalazłem parę map i jeden tylko brylion”.

13 i 14 II 1945. „Siedzę całe dnie w kościele, wśród gruzów wertując do kościelne. Na znalezionych skrawkach papieru notuję potrzebne rzeczy. Młodych nie idę do domu na obiad. Ty ciekawych rzeczy znajduję, a nie mam na czym notować”.

Tym rozpedem sędzi Jerzy Wiśniewski przez całe życie. Wojnie szybko sformalizowane świadectwami swoje samouctwo w zakresie szkoły średniej. W latach 1947-1951 odbył studia historyczne Uniwersytecie Poznańskim (prace w zakresie językoznawstwa, pracując w uniwersytecie jako asystent woliński i jako praktykant w Archiwum Wojewódzkim w Poznaniu. Po ukończeniu studiów pracował w Archiwum Państwowym w Olsztynie, aby od roku 1953 związać się na trwałe z Instytutem Historii PAN, początkowo z kładem Historii Pomorza w Poznaniu (od r. 1968) z Pracownią Słownika Historyczno-Geograficznego Polski Średniowiecznej w Krakowie. Mianowany profesorem (1972) objął kierownictwo tej pracowni po przejściu w r. 1974 na emeryturę swojego poprzednika, prof. Karola Bucza. Pracownia z siedzibą w Krakowie filie w różnych miastach i obejmowała obszar całego kraju. Wydawane przez redakcją Jerzego Wiśniewskiego były monumentalne Słowniki Historyczno-Geograficzne ukazujące w seriach regionalnych (krakowski, poznański, mazowiecki).

Dla naukowej biografii Profesora Wiśniewskiego jest miejsce w czasopiśmie fachowym. O wielkim dorobku uczonego mówią i mówić będą jego publikacje z zakresu historii Pomorza, osadnictwa ziem północno-wschodnich (pogranicza polsko-białorusko-litewsko-pruskiego), onomastyki, biografistyki. Ale licząc ponad 200 pozycji biografia pracownika muje jedynie o części jego spuścizny. Trudniej ogarnąć i wymierzyć to, dał nauce jako redaktor i członek komitetów redakcyjnych (m.in. „Baltico-Slavica”, „Studia i Materiały do dziejów Wielkopolski”, „Biblioteka Słupska”, „Zapiski Kozłowski”), działacz i członek towarzystw naukowych (m.in. Towarzystwa Słowińsko-Bałtyckiego w Szwecji, Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Białostockiego Towarzystwa Naukowego, Komisji Historycznej Oddziału PAN w Krakowie, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa Łośników Historii i Zabytków Kraju, konsultant i członek zespołów naukowych (m.in. Instytutu Geografii Historycznej Kościoła Polskiego przy KUL, Instytutu Sławińskiego Uniwersytetu w Lundzie, Katalogu Zabytków Sztuki w Warszawie, Komisji Ustalenia Nazw Miejscowości i Obiektów Fizjograficznych przy Ministrze Administracji).

Jerzy Wiśniewski, jeden z najmłodszych synów Ziemi Łomżyńskiej, zmarł w listopadzie 1945 roku. Miał zaledwie 55 lat.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

**Ludzka
powinność**

KONTAKTY



RODY ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

Z kraja (3)

Za Zambrowem w stronę Wysokiego Mazowieckiego jadąc, rozłożyła się niewielka wioska: Krajewo Białe. 35 gospodarstw, prawie jedna trzecia, to sami Krajewscy. Do Ameryki emigrowali już na początku wieku: dziadkowie, ojcowie dzisiejszych synów i wnuków. Była azy-lem, krainą marzeń i harówki; ucieczką i ostoją.



— Chciałam odnaleźć tych, którzy wtedy z nami jechali. Pytałam w Związku Sybiraków, ale nikt się nie zgłosił — mówi Alina.

Ojciec też wrócił, nie został na Zachodzie. Dwukrotnie ocalał: pierwszy raz, gdy wygłodzeni rzucili się na tłustą wojskową grochówkę z wkładką. Co za jedzenie! Najeść się nie mogli. Niektórzy pochłonęli nie miskę, a miednicę i jeszcze mieli mało. Wielu zmarło. I drugi raz z życiem uszedł pod Monte Cassino (był kierowcą). Ożenił się po raz drugi, jeszcze jeden syn mu się narodził. Jest gospodarzem.

Alina Krajewska wyszła za Henryka Krajewskiego. Wychowali siedmioro dzieci: pięć córek i dwóch synów. Wśród córek jest nauczycielka, pielęgniarka, zakonnica, są rolniczki. Najmłodszy, Marek, gospodaruje z rodzicami na 30 ha. Najstarszy Andrzej (z imieniem po dziadku) pracuje na chleb w Ameryce.

Wojna zaciążyła jeszcze jedną tragedią na tej rodzinie. Zygmunt Krajewski (stryj Aliny) zginął w Katyniu.

— Już w czasie wojny, gdy te tereny zajęli Niemcy, czytałem o tym wydaną przez nich broszurkę — powiada sołtys, Stanisław Krajewski. — Było tam jego nazwisko.

Na skraju wsi gospodarzy rodzina nieżyjącego już Czesława Krajewskiego.

Brat Czesława, Zygmunt (imię bardzo popularne wśród tego rodu), za „czasów Białorusi” został wcielony do Armii Czerwonej. Podobnie jak i brat sołtysa (też Zygmunt).

Gdy tylko zaistniała szansa, obaj przeszli do Armii Andersa. A potem jeden Zygmunt osiedlił się w Kanadzie, a drugi w Anglii.

Od ponad 50 lat zza oceanu przychodzą listy do Krajewa Białego. Na ścianie oprawione w tekturę wiszą zdjęcia kanadyjskich krewnych. Młoda para, „stryj Zygmunt z żoną Zosią”, w otoczeniu druzhen w takich samych sukienkach; na stopniach kościoła z rodziną i gośćmi weselnymi. Montreal 1948 rok. Doczekali się syna i córki. Pan młody zmarł w 1980 roku.

Wieś się wykrusza — stwierdza Henryk. — Było 40 gospodarstw, jest ponad 30.

W bok od drogi na Szepietowo zjechawszy, rozłożyło się Krajewo Stare. Czy w nazwie wsi zachowała się informacja o praprapoczątkach? Jak daleko sięga ludzka pamięć? A może tu ocalał jakiś zapis w aurze historii?

21 chat i już tylko dwie rodziny pieczętują się złotym kluczem. Są i inni herbowi: Pruszkowscy, Ołdakowscy, Sasinowscy, Jastrzębscy. Bo to wieś szlachecka.

To stąd wywodziła się profesor Barbara Krajewska, polonistka z zambrowskiego LO. Pracowała tam ponad 50 lat, miała tysiące wychowanków.

— Cieszyła się wielkim uznaniem i szacunkiem — wspomina jej była uczennica, żona sołtysa, Alicja Pruszkowska. — Była ceniona, lubiana. Stawiała dwójki, owszem, ale jak nadszedł koniec roku szkolnego, podsuwała, pomagała. Zmarła 9 marca w wieku 88 lat. Wciąż przychodzi do niej kartki. (cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Na zdjęciach: Zygmunt i Zofia Krajewscy, Montreal 1948 r.; Stefan Krajewski, ojciec Aliny, Krajewo Białe 1920 r.

PROKURATORZY I POLICJANCI

Prokuratorzy i policjanci województwa spotkali się w Łomży, aby porozmawiać o problemach współpracy. Celem narady była między innymi sprawa nadzoru służbowego nad dochodzeniami prowadzonymi przez policję. Nie zawsze, jak się okazuje, statystyki prokuratorskie są zbieżne z danymi policyjnymi. W pracy niektórych jednostek policji stwierdzono uchybienia formalne i merytoryczne, więc w pewnych sytuacjach współpraca organów ścigania nie była efektywna. „Gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą”, skomentował te niedociągnięcia podczas konferencji prasowej Henryk Żochowski, zastępca prokuratora wojewódzkiego. Narada służyła więc temu, by takim nieprawidłowościom zapobiegać. Ale na ogół i jednej, i drugiej stronie pracuje się razem dobrze, bo wiele spraw udało się doprowadzić do końca, zgodnie z zamierzeniami. Są też wspólne problemy, coraz dotkliwsze. To między innymi kłopot z przechowywaniem dowodów rzeczowych (papierosy i alkohol bez znaków skarbowych akcyzy, kradzione samochody), które wypełniają wszelkie schowki.

Rośnie przestępczość w województwie. W pierwszym kwartale 1997 roku prokuratury łomżyńskiego rozpatrywały aż o 250 spraw więcej niż przed rokiem. Jednocześnie poprawiła się efektywność pracy prokuratorów, czego podstawowymi wskaźnikami są między innymi wykrywalność sprawców przestępstw oraz ilość skierowanych do sądu aktów oskarżenia. Celowe okazało się również utworzenie w Kolnie Ośrodka Zamiejscowego łomżyńskiej Prokuratury Rejonowej zarówno ze względów finansowych, merytorycznych, jak i społecznych; trafiło tu tylko o 30 spraw mniej niż do prokuratury grajewskiej!

Obecnie najważniejsze śledztwa dotyczą wymuszania haraczy za skradzione samochody w Łomży i Zambrowie. Ich skuteczność zależy też od wyników ekspertyz. W przypadku sprawy zambrowskiej biegli psychiatrzy nie mogą się wypowiedzieć wobec jednego podejrzanego, ponieważ uporczywie milczy. Ekspertyza fonoskopiowa (analiza nagrania rozmowy telefonicznej) jest również wymownym dowodem przestępstwa, ale jak się okazuje, na jej wynik trzeba czekać dwa lata! Jednak tym razem zabiegi Prokuratury Wojewódzkiej powiodły się i zakończenie śledztwa planowane jest do końca lipca. Do sądu trafiła już jedna sprawa, dotycząca wyłudzenia dotacji na wapno nawozowe, a druga jest w trakcie śledztwa. Na prokuratorskiej liście znajduje się ponad 100 przewoźników, którzy mogli dopuścić się pod tym względem nieprawidłowości. Nie było natomiast żadnego postępowania wobec policjanta, który popełniłby przestępstwo.

(gab)

DROGA ŚMIERCI

Droga krajowa nr 61 relacji Ostrołęka — Łomża — Augustów, prowadząca do granicy z Litwą, nazywana jest drogą śmierci. W 1991 roku zanotowano na tej trasie 111 wypadków, a w ubiegłym roku aż 366. W pierwszym kwartale tego roku liczba wypadków wzrosła o 66,6 procent, zabitych trzykrotnie, a rannych o 34,5 proc. Pobocza trasy od Łomży do Grajewa oznaczone są krzyżami. To tylko niektóre ślady tych, którzy właśnie w tym miejscu stracili życie.

W ostatnią sobotę kwietnia senator Jan Stypuła mówił o „drodze śmierci” w Senacie: „Informuję pana premiera Włodzimierza Cimoszowicza o katastrofalnym, pogarszającym się stanie drogi na skutek rosnącego ruchu tranzytowego. (...) Bez echa pozostały działania władz wojewódzkich, Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej oraz Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych. Wobec kilkakrotnego ograniczenia nakładów z budżetu państwa na inwestycje drogowe niemożliwe jest sfinansowanie obwodnicy przez Dyрекcję Okręgową Dróg Publicznych w Białymstoku. (...) Droga ta na całej swojej długości wymaga bezzwłocznej, planowej interwencji służb drogowych popartej koniecznymi nakładami finansowymi.”

Także w kwietniu w sprawie drogi nr 61 interpelował w Sejmie poseł Tomasz Gietek: „Droga ta stała się drogą międzynarodową. Natężenie ruchu na tej trasie, w zakresie ilości i ciężaru transportu, kilkunastokrotnie przekracza wszelkie bariery normatywne. (...) Proszę pana Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej o jednoznaczną odpowiedź na pytanie, kiedy resort transportu przewiduje modernizację tej drogi?”

Poseł Tomasz Gietek i senator Jan Stypuła zaniepokoiili innych parlamentarzystów katastrofalnym stanem drogi. Skutki transportu tranzytowego ze Wschodu i na Wschód chyba najbardziej uciążliwe są w samej Łomży. Trasa prowadzi przez centrum miasta.

Otwarcie trzech przejść granicznych dla ruchu tirowskiego w Bobrownikach, Kuźnicy Białostockiej i Budzisku spowodowało wprost nieprzewidywalny wzrost ruchu. Od początku tego roku przejścia towarowe w ciągu doby przekracza ponad półtora tysiąca tirów. Większość z nich jedzie przez Łomżę. Łomżę, która ciągle nie ma obwodnicy i w najbliższym czasie mieć nie będzie. A do tychczasowa sieć dróg nie była przygotowana do takiego ciężkiego ru-

chu. Zatem skutki muszą być widoczne i są widoczne.

— Jesteśmy przygotowani do podjęcia zadań na obwodnicy w Łomży w każdej chwili, jeżeli tylko pojawią się takie możliwości finansowe — powiedział dyrektor Tadeusz Topczewski Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Białymstoku na spotkaniu z łomżyńskim samorządem.

Tymczasem obecne nakłady na drogownictwo nie przekraczają jednego procenta budżetu państwa. Środki na drogi krajowe spadły pięciokrotnie w stosunku do roku 1987, kiedy jeszcze nie było otwartych przejść granicznych. Natomiast środki na drogi wojewódzkie w stosunku do tamtego okresu spadły ośmiokrotnie.

Dla porównania Niemcy przeznaczają na drogi trzydziestokrotnie większe nakłady niż Polska. O wiele mniejsza Szwecja — dziesięciokrotnie więcej. Przy minimalnych finansach Dyrekcja ODP w Białymstoku ogranicza się jedynie do łatania dziur na drodze i planuje stopniowo wyprowadzać z miasta ruch tranzytowy. Ale jak zapewnił dyrektor Topczewski, nie nastąpi to szybciej niż w przyszłym roku.

Szybciej jedynie może nastąpić zablokowanie drogi na dwie, trzy doby, o czym mówili zniecierpliwieni bezsilnością władz łomżyńscy radni.

RATUJMY MAGDĘ

Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli o pomoc w ratowaniu życia 19-miesięcznej Magdy Witkowskiej, dla której jedyną nadzieją jest przeszczep wątroby. Ciężka, skomplikowana choroba uniemożliwia wykonanie operacji w Polsce. Aby żyć dziewczynka musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt zabiegu wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasem nawet więcej. Przekracza to możliwości finansowe zrozpaczonych rodziców. Każda wpłata to dar życia! Pieniądze w złotych i dewizach można przekazywać na konto Stowarzyszenia: PeKaO S.A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 — „Liver” z dopiskiem Magda Witkowska.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na jego konto do wysokości 15 proc. dochodów podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

Dzięki działalności Stowarzyszenia od czerwca 1992 roku do chwili obecnej w klinikach zachodnioeuropejskich, które z nim współpracują, uratowano życie 24 dzieciom, w tym 22 przez przeszczep wątroby. Wszystkie żyją! Stało się to możliwe dzięki ofiarności ludzi dobrej woli z kraju i za granicą.

POSZUKIWANA RODZINA

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku poszukuje członków rodziny porucznika Wojska Polskiego Kalinowskiego, który pochodził prawdopodobnie z Łomży. Będący w niewoli sowieckiej 30 września 1939 roku został rozstrzelany w Telakach koło Kobrynia.

Informacje prosimy przekazywać pod adresem: Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, ul. Mickiewicza 5, pokój 74, 15-950 Białystok.

MISIE W TEATRZE

W 10 sezonie artystycznym 25 premiera Państwowego Teatru Łomży: „Misie Pysie” Zbigniewa Poprawskiego. Spektakl wyreżyserował Stanisław Ochmański, także znany pedagog i aktor teatru lalkowego od lat współpracujący z naszą placówką. Autorem scenografii jest Przemysław Karwowski, a muzyki — Bogdan Szczepański.

„Misie Pysie” mieszkają w wesołym miasteczku. Kiedy zatrzymuje się karuzela i zapada noc, nadchodzi czas wielkiej przygody. Zwabione obietnicą wspaniałej wycieczki wpadają w pułapkę magika Pampiliano, który zamierza wykorzystywać je dla swojej sławy. Na szczęście, Misiom udaje się uciec, ale ile przeżyją! Lecz zawsze pocieszają się optymistyczną piosenką.

Prosta w treści opowieść jest pretekstem do swoistej zabawy teatralnej małymi widzami; do ukazania znaczenia gestu, światła, muzyki.

— Trudno i pisać, i realizować przedstawienia dla dzieci, bo one nie dają się oszukać — mówi Stanisław Ochmański. — Takich tekstów wciąż brakuje, więc zająłem się „Misiami”. Sztuką napisaną 30 lat temu. Na co dzień widzimy, że śmiesz także przemoc, ale ja nie uznaję takiego sposobu zabawiania młodej widowni. Jeżeli udaje mi się nawiązać z dziećmi kontakt, to dla mnie najwyższa ocena mojej pracy i największa satysfakcja.

Premiera „Misiów”, która odbyła się 3 maja, pokazała, że repertuar naszego Teatru powiększył się o kolejny wartościowy spektakl.

PRAWNIK I PSYCHOLOG RADZĄ NIEPEŁNOSPRAWNYM

Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży informuje o dyżurach psychologa (poniedziałki od 16.00 do 18.00) i prawnika (poniedziałki i środy od 16.00 do 17.00). Z ich porad mogą korzystać niepełnosprawni w siedzibie Fundacji przy ul. Szosa Zambrowska 1/27 (budynek Wojewódzkich Przychodni Specjalistycznych).

CITON przypomina, że Ośrodek Informacji i Poradnictwa prowadzi komunikację dla niepełnosprawnych, szczególnie z dysfunkcją narządu ruchu. Zgłoszenia na przewozy przyjmują pracownicy Ośrodka w godz. od 9.00 do 15.00 (oprócz sobót) w siedzibie Fundacji lub telefonicznie: (0-86) 16-40-12, 16-54-21 wew. 258.

ZWYCIĘSTWO KASII

Kasia Skibniewska, dziesięcioletnia uczennica ze Szkoły Podstawowej w Przechodach (gm. Grajewo) na III Mistrzostwach Polski w Mistrzostwach Stołowych wywalczyła mistrzostwo kraju.

W rozgrywkach uczestniczyło ponad stu dwudziestu zawodników z różnych szkół, w tym także z różnych ośrodków. Przyjechali na wody ze swoimi trenerami. Kasia pojechała z bratem bliźniakiem i plasował się wśród chłopców na trzydziestej pozycji) i... tatą. Eugeniusz Skibniewski, dyrektor szkoły w Przechodach, jest jednocześnie trenerem tenisa stołowego.

— Kasia ćwiczy od dwóch lat. Gra bardzo widowiskowo, jest chliwa, waleczna i potrafi okazać emocje — mówi ojciec — trener.

Zwycięstwo Kasi z maleńkiej szkółki i maleńkiej wsi było zdumieniem i z dumieniem dla trenerów z profesjonalnych klubów.

Kasi serdecznie gratulujemy.



I

Wanda Chojnowska, matka siedmiorga dzieci, była znana w Łomżyńcu. Swego czasu prowadziła z mężem sklep mięsny.

– Jej śmierć nie daje nam spokoju – mówią członkowie rodziny. – Matka śni się nam po nocach, nad ranem przychodzi. Ostatnio śniła się tak: wyszła z autobusu, ktoś ją zaczepił, był agresywny, zaczęła uciekać. Wbiegała w łęk, w kierunku przeciwnym do swego domu. W śnie był to ktoś, kto ją znał i ona go znała. I nagle wszystko się rozmyło w ciemnościach.

Te sny powtarzają się od lat. – Matka jakby stamtąd wołała o swojej krzywdzie. O tym, że była winna, nie było kary. Gdy zginęła, miała 81 lat.

II

Noc z 24 na 25 czerwca 1978 roku.

Pusta o tej porze Łomża, była tylko pozornie wyludniona. W domach, restauracjach, portierach, biurach obchodzono imieniny Jana. Co rusz gdzieś krążył alkohol, ktoś szedł kupić butelkę, inny zamroczony próbował dojść do swego mieszkania. Bywało, zasypiał w parcie na ławce lub na łące albo też wstał się rano w swoim łóżku, nie pamiętając, jak tam się dostał. Taki obraz miasta ujawnił się w śledztwie.

Około 22.00 na przystanku autobusowym przy ulicy Poznańskiej stała staruszka. „Znam ją od kilkudziesięciu lat – zznał potem jeden ze świadków – wszyscy wsiedli do autobusu, a ona jakby się wahała. Stwierdziła, że nie wsiadła.”

Ta decyzja zaważyła na jej życiu.

Zabrał ją następny autobus z przystanku „na żądanie”. Przed nią do „dwójki” weszli kobieta i mężczyzna. „Oboje szczupli, wysocy, około 20-letni, małżeńsko lub narzeczeni”, zapamiętał kierowca. Koło parku przy Wojska Polskiego wsiadł strażak, lat około 40, wzrostu około 170 cm, ubrany w ciemny mundur bez płaszcza. Czy to był mundur straży pożarnej, czy przemysłowej? Tego już kierowca nie zauważył.

Na końcowym przystanku przy „Bawelnie” najpierw wysiedli młodzi, potem strażak, na końcu staruszka. Była niewysoka, korpulentna. Kierowca słyszał jeszcze, jak rozmawiała ze strażakiem. „Słyszałem, że rozmawiali, tłumaczył jej, że te tu bloki są awaryjne”. Gdy ode-

W „Kontaktach” ukazało się ogłoszenie: „Prosimy o kontakt świadków w sprawie zabójstwa Wandy Chojnowskiej, mężczyznę, kobietę, jadących 24 czerwca 1978 r. autobusem nr 2 z miasta na „Bawelnię” około godz. 22.00 (jechał nim również strażak)”.

Od zbrodni minęło prawie 20 lat.

Co zdarzyło się wtedy, w tę noc Świętojańską? Kto szuka świadków? Dlaczego dopiero teraz? Co kryje się za tym wywoławczym sygnałem?

III

Wanda Chojnowska mieszkała na Browarnej w niewielkim, drewnianym budynku.

Około szóstej rano znaleziono ją martwą na placu budowy naprzeciwko „Bawelny”. Zmasakrowana twarz w załomie pustaków, ciało leżące na zewnątrz. To miejsce znajdowało się w przeciwnym kierunku od jej domu. W kieszeni ortalionowego płaszcza miała 900 zł, drobne pieniądze rozsypałe na ziemi. Na pustakach ślady krwi, ślady walki. Jeden ze świadków zauważył czyjeś włosy w jej martwej ręce. „Nie miała z nikim kłótni ani zatargów”, zeznali znajomi. Odpadł też motyw rabunkowy. Dlaczego stała się ofiarą tej niepojętej zbrodni?

W „Gazecie Białostockiej” z 6 lipca 1978 roku ukazał się komunikat Komendy Wojewódzkiej MO w Łomży. „Osoby, które mogą udzielić informacji w tej sprawie, a w szczególności pasażerowie, jadący 24 VI 1978 r. autobusem komunikacji miejskiej nr 2, ostatnim kursem po godz. 23.00...”

Śledztwo prowadzono w kilku kierunkach. Przesłuchano około 80 świadków, w tym dozorców, strażników. Ktoś niedawno wyszedł z więzienia, pił z kolegą w pobliżu tego miejsca. W „Bawelnie” też było wesoło. Wysłano do ekspertyzy odzież i substancję spod paznokci zabitej. Byli już dwaj podejrzani, a potem trzech. Czy na jej rękach znajdowały się jakieś ślady? Zdarty naskórek pod paznokcia-

mi, drobiny krwi, włosy. Włosy? Widać gdzieś wypadły, bo o włosach ani słowa. Cztery miesiące trwały intensywne przesłuchania. Z trzech podejrzanych został jeden. Jego udziału jednakże nie potwierdziła żadna opinia ekspertów.

Tego dnia w Łomżyńskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego „Narew” obchodzono także imieniny Jana. Wśród uczestników przyjęcia znajdował się 23-letni Andrzej W., robotnik (pracę rozpoczął o godzinie 12.30). Kiedy po wypiciu kilku kieliszków stał się agresywny, strażnik wyprowadził go z „Bawelny”.

Co się wydarzyło? Andrzej W. twierdzi, że nic nie pamięta. Nie wiedział, gdzie chodził, co robił. Kiedy się obudził, już było po Janie (25 czerwca) i leżał na ławce przy ulicy Poznańskiej.

Wartownik zeznał, że w godz. 22.15–22.30 Andrzej W. przyszedł do portierni nr 1, a potem udał się w kierunku końcowego przystanku autobusu nr 2. Znajduje się on około stu kilkudziesięciu metrów od placu budowy, na którym znaleziono martwą Wandę Chojnowską. Andrzej W. od dzieciństwa cierpiał na zaburzenia psychiczne. Wychowywany przez babkę, był dzieckiem nie chcianym i nie kochanym. Pił, z domu wynosił różne przedmioty, bywało też, że rozbierał się na ulicy, porzucając ubranie. Za napaść na milicjanta przez sześć miesięcy przebywał w zakładzie karnym.

„Nie pamiętam...”, powtarzał. Na polecenie prokuratora nary-

sował szkic (próbując coś wydożyć ze swej niepamięci) obrazujący, gdzie przebywał tej nocy. Ten szkic jest ważnym dowodem jego niewinności. Ukazuje bowiem teren, na którym znaleziono zamordowaną kobietę. Co przemawia za Andrzejem W.? To miejsce musiał widzieć w dzień. Gdyby tam był tego wieczora, tej nocy, nie mógłby zaobserwować tylu szczegółów. Gdyby dopuścił się zbrodni, czy wskazywałby właśnie ten plac budowy?

Około godziny 23.30 jeden ze świadków przejeżdżał rowerem w pobliżu placu. Widział szarpiących się w zbożu mężczyznę i kobietę; zauważył tylko, że kobieta była niższa od mężczyzny. „Nie potrafiłbym ich rozpoznać, bo było ciemno...”

Postępowanie wobec Andrzeja W. zostało umorzone z powodu braku dostatecznych dowodów winy. „Sprawdzono wszystkie możliwe wersje przestępstwa. Mimo czteromiesięcznego okresu prowadzenia, nie udało się wykryć sprawcy zabójstwa”, napisał prokurator w postanowieniu o umorzeniu sprawy. Jednocześnie brak jest realnych przesłanek uzasadniających przypuszczenie, iż w najbliższym okresie czasu ujawnione zostaną nowe okoliczności, mogące się przyczynić do wykrycia sprawcy zabójstwa Wandy Chojnowskiej”.

Minęło 19 lat. Znowu ukazało się ogłoszenie... Może tym razem ktoś się zgłosi? Taką nadzieję ma rodzina: „Może kogoś sumienie ruszy”.

Jak poinformowano mnie w Prokuraturze Wojewódzkiej, według obecnie obowiązującego Kodeksu Karnego „karalność przestępstwa ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynęło lat 30, gdy czyn stanowi zbrodnię.”

Czy zostaną ujawnione nowe okoliczności?

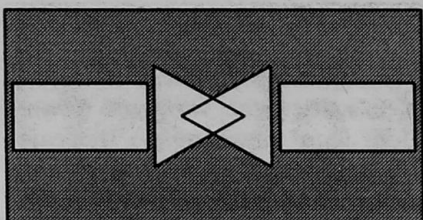
HANNA WRZOS



Zbrodnia bez kary

KONTAKTY





spiećcia

Z piwnic i samochodów w Łomżyńskim zaczął ginąć sprzęt wędkarski. Wszystkie-
mu winna złota rybka. Wiado-
mo, wystarczy ją złapać, a ona
spełni trzy wspaniałe życze-
nia: rzeka wódki, pełna łódka
wódki i pół litra!

W Rządzkowie (gm. Piątnica)
wnuczek uderzył nożem bab-
cię, trafiając w serce. Babcia
zginęła na miejscu. Kiedyś o
rodzinie mówiło się: ta sama
krew. Teraz coraz więcej nie-
dowiarków próbuje to sprawd-
zić.

Nie ma tygodnia, żeby w
Łomżyńskim nie został okra-
dziony sklep geesu. Ostatnio w
Gaci i Mątewicy. Niezbity do-
wód, że „Samopomoc Chłop-
ska” wychodzi z kryzysu.

Czytelniczka z Wysokiego
Mazowieckiego napisała w li-
ście, że miejscowy ośrodek
kultury nie urządza żadnych
impresz dla mieszkańców, a
głównym punktem programu
działania są wesela. „Jak mają
rozerwać się ci, co wesela już
odbyli?”, pyta. Sprawy rozwo-
dowe są jeszcze bardziej roz-
rywkowe.

W Łomżyńskim spada po-
głowie świń. Powód? Prosty:
przybywa węży. W kieszeniach
konsumentów.

Dyrektor ZOZ w Kolnie po
zlikwidowaniu ośrodka zdro-
wia w Lemanie wywiesił ob-
wieszczenie w Ksebkach, Zim-
nej i Lemanie, w których poin-
formował, że koszt utrzymania
ośrodka w Lemanie w 1996 r.
wynosił 108974 zł, w tym na
płace 79476 zł i wydatki rze-
czowe 29498 zł. Tymczasem
zwolnieni pracownicy ośrodka
udowadniają, że faktyczny
koszt płac wynosił 23996 zł 43,
a wydatków rzeczowych 5543
zł 70 gr. Wynika z tego, że dy-
rektor ZOZ publicznie zawyżył
oba wskaźniki odpowiednio o
55479 zł 57 gr i 23932 zł 25 gr,
czyli całkowity koszt utrzyma-
nia ośrodka aż o blisko 73
proc.! Widocznie dyrektor był
na przeszkoleniu u rzecznika
prasowego rządu.

REZERWAT KALINOWO. Prawie
70 hektarów powierzchni między
Kalinowem a Drozdowem o zróżni-
cowanym ukształtowaniu terenu.
Wąwozy przydają mu szczególnego
uroku. „Kalinowo” to przede wszy-
stkim grądy, które tworzą głównie
lipy i dęby.

Przydrożny krzyż. Tu ścieżka
prowadzi w las. Wiosna w rezerwa-
cie kryje się gdzieś między drzewa-
mi, chociaż to ostatni kwietniowy
wtorek. Na ziemi mnóstwo suchych
liści. Ale tu, na najniższym szczeblu
leśnej drabiny, najpierw budzi się
życie. Bezlistne drzewa pozwalają
światłu dotrzeć do ściółki. Leśne
zwiastuny wiosny muszą je błyska-
wicznie wykorzystać i zgromadzić
w bulwach, kłączach, cebulkach za-
pasy pokarmowe na kolejną wiosnę.
Tymczasem nadeszła pora ich pano-
wania. Widać już, gdzie rozkwitną
dywany i dywaniki. W tym miejscu
będą kobierce miodunkowe,
różowo-fioletowe roślinki o szor-
stkich włoskach; przylaszczkowe
niebieskie, których kwiaty zamyka-
ją się nocą i żyć będą tylko tydzień;
zawilca gajowego, bielą i zielenią
przetykającego tkaninę natury.

Nie brakuje też pokrzyw. Są już
całkiem wysokie. Soczysta zieleń li-
ści wskazuje na to, że żyje im się tu
znakomicie. Nad głową mam kwit-
nącą leszczynę. Żółtawe „kotki” sta-
ją się w słońcu jeszcze jaśniejsze.
Ile jeszcze czasu do orzeszkowych
żniw... Na tle nieba para cytrynków;
on żółciutki, ona niemal biała. To
wczesne motyle wiosenne. Nieba-
wem zapadną w letni sen, by obu-
dzić się jesienią. Tymczasem naj-
ważniejsze są dla nich kwiaty. Spod
stóp ucieka mi brązowa żabka; żaba
trawna, rana temporaria nazywana
uczenie. Po chwili nie odróżniam jej
od zeschłych liści. W lesie spędzi
niemal całe życie. Jedynie podczas
okresu godów żabki ruszą utartym
szlakiem w stronę Narwi. Ich trasa

wiedzie przez szosę. Na szczęście,
nie taką ruchliwą.

W DROZDOWIE ZA MOSTKIEM
zwykle o tej porze gromadziły się
bataliony. Dzisiaj trudno je do-
strzec, chociaż penetruję łąkę i Na-
rwić przez lornetkę. W końcu od
ziemi odrywa mnie bociek. Jest
szczególnie piękny, gdy widzi się go
z tak bliska. Mogę dostrzec nawet
ułożenie piór. Ale szybko tracę go z
oczu. Znika gdzieś za drzewami. Za
to w obiektyw wpada sroka. Jest
niezwykle ruchliwa i jakby zaniepo-
kojona. O tej porze powinna już zło-
żyć zielono-niebieskie jajeczka w
brązowe kropki. Krąży blisko
drzew. To pewnie tam. Ale zanim
dzisiaj skończę swoją wyprawę, ona
zdąży dobrać się do jaj innych pta-
ków i może jeszcze wróci do gniaz-
da z jakąś błyskotką. Jak to sroka.

Z SZOSY DO NIEWODOWA, na
podmokłych nadnarwiańskich łą-
kach, żółte dywany kaczeńców. Bota-
nicy poprawiliby na – knieci błotnej.

**W RAKOWIE NA PRZYDROŻ-
NYM SŁUPIE** gniazdo, a na nim bo-
ciek. Gniazdo na metalowej obrę-
czy, chroniącej ptaki przed poraże-
niem prądem, co nie jest takie odo-
sobnione. Tę konstrukcję człowie-
ka, na szczęście, zaakceptowały tak-
że w innych miejscowościach w do-
linie Narwi.

Wiosna m!



W KRZEWIE PRZY PRO-
sto. Po drugiej stronie rzeki
znajome czarno-białe pióro-
wony dziób i nogi.

POLNA DROGA DO BR-
SKIEGO MOSTU. Narew o-
tylko krok dzieli mnie od
nów. Na starorzeczcu całe
początku maja ubierają
ozdobne pióra z charakter-
„fryzurą”. Barwy białe,
czarne mieszają się ze sobą
ry, które podobno są niepo-
ne. Zaczyna się tokowanie
rządowane ścisłym praw-
ry. Tymczasem bataliony
się innymi sprawami. Nie
nich podejść, bo są bardzo
we. Ba, w końcu kwietnia
nawet zauważyć, kiedy
piórek zlewa się z barwą
chej trawy. Ale kiedy już
patrzy, nie chce się odrywa-
od lornetki. A potem trza-
ki. I bataliony upolowane.

Z mostu widoczna na Na-
łabędzi. Raz po raz zanur-
w wodzie, co sprawia,
chwile zamieniają się w
wysepki. Płyną blisko się-
wiatr spycha je nieco z w-
trasy. I nagle zrywają się
Tylko przez lornetkę moż-
czyć, jak zmienia się ich
sylwetka. Blisko brzegu

— Mnie za wódkę nikt nie kupi i za wódkę niczego nie
podpisywałem. Poszedłem tylko na rękę koledze — zape-
wnia Wojciech Tyminiński z Konarzy.

Należał do Narodowych Sił Zbrojnych, działał w party-
zantce. W 1993 roku ubiegał się o uprawnienia kombatan-
ckie. Wniosek o przyznanie uprawnień podpisał mu kole-
dzy z sąsiednich wsi: Czesław Jankowski i Konarzewski,
którego imienia Tyminiński nie pamięta. Pierwszy z nich już
nie żyje.

Wojciech Tyminiński kombatantem został dwa lata temu, w
kwietniu 1995 roku.

— Dali jednorazowo około pięciu milionów starych zło-
tych, a teraz miesięcznie jest chyba 850 zł — mówi.

Nie pieniędzy ludzie Tyminińskiemu zazdroszczą, ale dra-
żnią ich jego przechwałki. „Mówi, że kombatanctwo może
wszystkim załatwić, bo potrzeba tylko dwóch podpisów. Aż
się wierzyć nie chce, żeby za wódkę można było zdobyć
podpis i nikt tego nie sprawdza. Oni ośmieszają cały nasz te-
ren, tu śmiesz kryminałem”, napisali sąsiedzi Tyminińskie-
go.

Tyminiński zapewnia, że nikomu nie świadczy za wódkę.
Raz tylko podpisał papiery Zygmuntowi Kalacie z Białych
Misztali, którego zna od ponad dwudziestu lat. Nie znali się
w czasie wojny, ani w okresie powojennym, kiedy Tyminiński
działał w partyzantce. Kalata pochodzi z Małkini, ożenił się
w Białych Misztalach i tu mieszka. W czasie budowy Ty-
miniński kupował od niego cegłę sprowadzaną z Małkini. Po-
tem spotkania były przypadkowe.

Kalata ubiega się o odszkodowanie za pobyt na przymu-
sowych robotach w Niemczech. Przebywał tam przez cztery
lata: od kwietnia 1941 roku do maja 1945 roku. Był w obo-
zie, pracował u gospodarza i w fabryce amunicji. Nie ma je-
dnak potwierdzających dokumentów. Szukał w archiwum,
ale nie znalazł nawet pociągu, którym jechał cały transport.

Świado

Stowarzyszenie Polaków Poszkodowa-
żało udokumentowanego wniosku o

— Z Fundacji nie dali pieniędzy,
przez NSZ. Przecież tam byłem, pra-
tylko tego udowodnić — mówi Kalata.

Zimą, w styczniu lub lutym, Zygmunt
Wojciechem Tyminińskim w biurze Zar-
Żołnierzy NSZ w Łomży. Przy znaj-
opowiadał pracownikowi biura o swo-

— Wtedy ten z biura, nie wiem, jak
wy powiedział: „Skoro tak i jeśli się
drugiemu podpisze i będzie dobrze”
ski.

Sąsiedzi dogadali się. Tyminiński
wniosek, bo wiedział, że w czasie
ścia Kalaty była ukrywana broń. Gdy
poszli do knajpy na obiad i wypili,
„może ze dwie setki wódki”.

Po dwóch tygodniach Kalata przyje-
papierami i ten podpisał mu wniosek.

— Ale za wódkę nikt mnie nie ko-
wiam kombatanctwa — zapewnia Tym-

Stanisław Biały z Konarzy na p-
kombatanckich czeka już prawie dwa

— Tyminiński nalegał i podpisywał
więc złożyłem — mówi Biały.

Wcześniej nie myślał o kombatan-

Jak widać,
łabędzich, a
egraw. W pobl-
dole bocian
ednim słupie
jedną śpiewają-
orne szare pta-
no wyobraz

NO PNIEWA V

K poprzecina

gromami. Tu, j

usują bobry

drzewach śla

e niespodzia

blotniak staw

bez tego skr

polującego g

nie. Ale wobe

ostrożny. Wz

llatuje w swo

ochód nie rea

zy drodze bo

okopcony. I

zdo na komi

dobrze żerow

wila chwyt

wnicznie prze

KACH NADB

ale niezwyk

strzechą sto

przez dwie

SIE RI

AL”; 120 hek

ów łęgowych

ca. Teraz si

ubiegać. Na

rebach Koś

— Wozik

bo tam byli

W jego s

zynierem. U

mięta, jak

darcze, w k

o czterech

palilo się d

— Za to

czenia kom

chcą nam d

staw Biał

Zygmun

musową w

Stanisław

tanckich.

— Jesteś

ry w odnie

bór komba

wać ustawa

ski.

Ustawy

roku do Ur

wanych w

kombatan

tego z Kon

wie 30 tys

W tym r

menty i jes

zawsze jak



ga jesionowo-olszowych. Tak zwana Pniewska Olszyna z początkiem kwietnia roiła się od dzikich kaczek i gęsi, batalionów, łabędzi i innego ptactwa. Dzisiaj pusto tu i cicho. Odleciały tam, gdzie odlecieć miały. Na mokradłach kręci się zaledwie kilka batalionów. Lecz cisza to pozorna. Ukryte przed człowiekiem życie natury toczy się „odwiecznym” rytmem.

Dziwnie puste, w porównaniu z ubiegłą wiosną, wydają się łąki między Pniewem a Siemieniem. Wtedy zlatywały się tu wielkie stada bocianów, by na pastwiskach zalanych przez Narew bez wysiłku najeść się ryb do syta. Za to niezmiennie zaznaczają swoją obecność bobry.

Nie ma Narwi bez czajki, smukłego ptaszka ze śmiesznym czubkiem na głowie, o ciemnych piórkach, jednego z najwcześniejszych zwiastunów wiosny. To czajka właśnie jest symbolem Parku. Obserwuję ją na podmokłej łące blisko Starej Łomży. Prezentuje się w całej okazałości, nieświadoma, że podglądam jej prywatne życie.

Na przydrożnym ogrodzeniu stadko jaskółek, ptaszków zwinnych, śmigłych, bez których także trudno wyobrazić sobie urwiste brzegi Narwi, gdzie zakładają swoje kolonie. W oddali, niczym stateczek z żagielkiem, płynie perkoz w brązowym pierzastym ubranku. Trzyma się prosto, choć w ciągu dnia nurkuje tysiące razy w poszukiwaniu ryb i innych wodnych stworzeń.

Nad brzegiem wędkarze. Na zielonej trawie białe plamki domowych gęsi. Ciągna do wody „gęsiego”. Swojski widok wciąż tej samej wiosny nad Narwią.

Na wyciągnięcie ręki mam wieńczę z drobniutkich, zielonych listków. Życie jest piękne!

GABRIELA SZCZĘSNA

ca. Teraz słyszy, że każdy coś dostaje, więc i on zaczął się ubiegać. Należał przecież do NSZ, woził do klasztoru w Zarebach Kościelnych tajną prasę.

– Wozilem też w nocy lekarza Juchno do Murawskich, bo tam byli ranni. Narażałem swoje życie – opowiada.

W jego stodole była przechowywana broń, on był magazynierem. Ukrywali się w jego obejściu partyzanci. Biali pamięta, jak ubowcy zrobili obławę, podpalili budynki gospodarcze, w których spaliło się czternaście sztuk bydła i zginęło czterech partyzantów, a piąty zdążył uciec. Jego obejście paliło się dwa razy.

– Za to wszystko należy mi się odszkodowanie i świadczenia kombatanckie. Ale myśl się zmieniła i komuniści nie chcą nam dawać. Oni zahamowali wszystko – uważa Stanisław Biały.

Zygmunt Kalata czeka na odszkodowanie za pracę przymusową w Niemczech.

Stanisław Biały czeka na przyznanie uprawnień kombatanckich.

– Jesteśmy jedynym krajem w Europie i na świecie, który w odniesieniu do II wojny światowej prowadzi wciąż nabór kombatanatów. To absolutne dziwactwo może zahamować ustawa kombatancka – uważa minister Adam Dobroński.

Ustawy ciągle nie ma, a „dziwactwo” się rozwija. W 1995 roku do Urzędu do Spraw Kombatanatów i Osób Represjonowanych wpłynęło około 40 tysięcy wniosków o uznanie kombatanctwa. Wśród nich właśnie wniosek Stanisława Białego z Konarzy. W ubiegłym roku wniosków tych było prawie 30 tysięcy.

W tym roku wpływają także, choć coraz trudniej o dokumenty i jeszcze trudniej o świadków. Ale właśnie ci ostatni zawsze jakoś się znajdują.

KATARZYNA MAY

W czasie, kiedy rodziła się Mariolka, nasza go chęć. Mamusia Mariolki miała wtedy innego mężczyznę. Oprócz dwudziestu lat, miał już za sobą pierwsze kontakty z policją: kradzieże, włamania. Za kilku minut rozkoszy odsiedział dwa lata. O Mariolce nic wtedy nie wiedział. Po paru latach związał się z jej mamą. Pod koniec marca zgwałcił piętnastoletnią pasierbicę. Gwałtownie i brutalnie. Stosunek powtórzył. Groził Mariolce nożem. Już nie potrzebował chodzić po ulicach, wyszukiwać ofiary. Miał ją w zasięgu ręki.

Miłosny trójkąt

– To straszny człowiek, z najgorszego środowiska. Potrafi dzieciom żyłką grozić na podwórku. Wiecznie piją: ona i on. Ta dziewczynka skazana jest na takie samo życie. Nikt jej przecież niczego dobrego nie nauczy. Ale żeby matka nie obroniła dziecka, tylko kryła swojego chłopca? – dziwią się sąsiedzi z podwórka.

Ich zdaniem jedno jest pewne: Mariolka nie dała się jeszcze poznać jako rozwodzona dziewczyna. Mówią: spokojna, normalna, zwyczajna, kończy podstawówkę.

– Nie będę z nikim rozmawiał o tamtej sprawie. Może jak będzie żona – mężczyzna z wytatuowanymi rękami zamyka drzwi. Jest powszedni dzień, rano. Nigdzie nie pracuje, stracił prawo do zasiłku.

– Nie będę się obnosić po gazetach. To nasza sprawa i nikomu nic do tego. Po co pisać? Żeby nas ludzie palcami wytykali? Ja rozmawiam z organami, które się tym zajmują – stanowczo stwierdza matka Marioli i nie wpuszcza do domu.

W dzień po gwałcie poszła z córką do ginekologa i na policję. Ginekolog potwierdził opowieść Mariolki: została brutalnie zgwałcona, na co wskazywały ślady na skórze w miejscach intymnych. Mówiła, że ojczym wykorzystywał nieobecność matki w mieszkaniu i grożąc jej nożem wymuszał uległość. Zmusił ją nie tylko do stosunku, ale i do innych praktyk.

Sprawa natychmiast trafiła do prokuratora, który wystosował wniosek o tymczasowe aresztowanie ojczyma Marioli. Prokurator zarzuca mu dokonanie gwałtu ze szczególnym okrucieństwem oraz spowodowanie obrażeń ciała. Choć sprawy dotyczące gwałtów prowadzone są z reguły na wniosek pokrzywdzonej, to gwałt ze szczególnym okrucieństwem, dokonany na nieletniej, prowadzony jest z urzędu. Z tego powodu niewiele zyskała matka Marioli, która zjawiała się w Sądzie Rejonowym. Zażądała wycofania sprawy przeciwko swojemu mężczyźnie. Uznała niedawne zajście za rzecz niewartą uwagi. Nie udało się jej wycofać skargi przeciwko gwałcielowi. Jednak Sąd Rejonowy w Zambrowie uznał, że nie ma potrzeby kierować podejrzanego do tymczasowego aresztu motywując, że zebrane dowody nie potwierdzają w pełni winy gwałciela! Sąd Wojewódzki w Łomży, do którego z odwołaniem zwrócił się prokurator rejonowy, podtrzymał orzeczenie sądu niższej instancji i dodał od siebie, że areszt tymczasowy, jako instytucja procesowa, nie może zastąpić kary. A jeśli gwałciiciel nie mączy prowadzonego śledztwa, to nie ma sensu go wsadzać. Pytanie: co z nożem, którym groził Mariolce? Nadal go ma?

Prokurator rejonowy skierował wniosek do sądu rodzinnego o zajęcie się sprawą nieletniej Mariolki. Jednocześnie nadal prowadzone są różne tropy, choć sprawa ma charakter poszlakowy.

W podzambrowskiej wsi od dwóch lat ojczym wykorzystywał piętnastoletnią, lekko upośledzoną dziewczynkę. Kazał jej się kłaść i robił to, co chciał. Matka nie reagowała. Dopiero nauczycielka zauważyła stan dziecka i dowiedziała się o jej wielkiej tajemnicy. Śledztwo w toku.

Trzy koleżanki wybrały się w połowie lutego do baru z bilardem. W barze, wieczorem, było oprócz nich tylko dwóch mężczyzn: dwudziestokilkuletni pracownik zatrudniony na dorywcze zlecenia i szesnastolatek. Kiedy dziewczyny chciały rozegrać partyjkę bilarda, do jednej z nich podeszli mężczyźni. Młodszy przytrzymał rękę dziewczynie, starszy zaczął ją rozbiierać: rozpiął suwak, ściągnął spodnie, włożył rękę pod bieliznę. Dziewczyna krzyczała, wykręcała się. Jej koleżanki odwróciły głowy. Potem powiedziały, że myślały, iż jest to „taka zabawa”. Dziewczynie udało się ugryźć napastnika i wyrwać. Chłopak podczas zeznań utrzymywał, że chciał pożartować. Grozi mu kara za usiłowanie gwałtu.

W lutym chłopak zaprosił znajomą na wieczorny spacer. Było miło, aż do momentu, kiedy w środku miasta przewrócił ją na chodnik, kilka razy uderzył w twarz i zgwałcił. Potem wstał, otrzepał się i poszedł. Dziewczyna odmówiła składania zeznań mimo usilnych prób najbliższych. Podobno ze wstydu. Policja nie podjęła żadnych działań wyjaśniających, bo dziewczyna niczego nie żądała.

Zupełnie inaczej zachowała się uczennica średniej szkoły, którą znajomy trzymał przez półtora dnia w mieszkaniu. Bojąc się o swoje życie, nie odważyła się na głośne wołanie o pomoc. Chłopak składał niedwuznaczne propozycje, groził, pił z zaproszonym towarzyszem. W końcu udało jej się uciec. Prokurator nie dostrzegł złamania prawa, tłumacząc, że dziewczyna była zbyt naiwna i dała się zaprosić na lampkę wina samotnemu mężczyźnie. Tyle że poznała go dzięki swojej koleżance, a jego kuzynce, która odprowadziła ją do mieszkania, po czym się „ulotniła”.

Przez kilka miesięcy policja w Zambrowie zanotowała kilka przypadków zgwałceń. Ile z nich skończy się karą dla sprawcy? I ważniejsze: ile gwałtów zostanie przemilczanych, nie zauważonych przez najbliższych? Ile kobiet w imię „miłości” uda, że nie widzi, co z dzieckiem robi jej mąż, kochanek, przyjaciel?

Od gwałtu na Marioli minął miesiąc. W mieszkaniu są razem: piętnastoletnia Mariola, jej ojczym, matka i duży pies. Matka wychodzi do pracy. W domu zostaje ojczym, Mariola i duży pies. Sąd, który nie zastosował aresztu wobec gwałciela, uznał, że taki układ jest normalny. Ciekawe, czy Mariolka opowiedziałaby matce czy komukolwiek, gdyby ojczyma znów nadeszła chęć?

PAULINA KORYBUT



Zespół „Szczuczyniaczy” oraz grupa młodzieży gościła w Wileńskiej Pawilniskiej Szkole Podstawowej. Zostaliśmy przyjęci bardzo serdecznie przez dyrektora Teresę Klimasauskiene (Klimaszewska), nauczycieli, personel szkolny i dzieci. Doświadczaliśmy polskiej gościnności na ziemi wileńskiej. Nauczycielka Jadwiga Szlachetowicz stała się naszym przewodnikiem po Wilnie i okolicy.

Dzieci z zespołu „Strumyk” z zainteresowaniem wysłuchały występu „Szczuczyniaków”, a następnie zaprezentowały koncert pieśni wileńskich. W miłej, rodzinnej atmosferze dzieci przedstawiły pieśni religijne, których nauczyły się w czasie pobytu w Polsce. Śpiewali wszyscy razem, goście i gospodarze.

Zespół Pieśni i Tańca „Strumyk” powstał w 1990 r. z inicjatywy prof. Aleksandra Dawidowicza z Warszawy, byłego mieszkańca Kolonii Wileńskiej. W zespole występuje ponad 75 osób pod kierownictwem Jadwigi Szlachetowicz i Lidii Wojtkiewicz. Uczestniczy w uroczystościach szkolnych i miejskich. Dzieci prezentują pieśni i tańce wileńskie, rzeszowskie, krakowskie, lubelskie itp. Zespół występował z koncertem w Kościele Zbawiciela w Warszawie, brał udział w II i III Festiwalu Polskich Zespołów Folklorystycznych i Ludowych na Litwie. Dzieci występują w pięknych, krakowskich strojach. Niestety, nie wszystkie. Dla części brakuje strojów (zwłaszcza dla chłopców).

Pawilnys

Wileńska Kolonia Kolejowa, obecny Pawilnys, przechodziła różne koleje losu. Od niepamiętnych czasów obszar ten należał do rodziny Paców i nosił nazwę Góry Pacowskiej. Po upadku Powstania Listopadowego właściciel Michał Ludwik Pac (1770-1835) zmuszony był do opuszczenia kraju, natomiast majątek został objęty sekwestrem władz carskich i stał się własnością rządową. Władze carskie na tej ziemi osiedliły staroobrzędowców. Piękno okolicy i specyficzny mikroklimat panujący w Górach Pacowskich urzekły kolejarzy węzła wileńskiego. W 1908 r. założyli na tym terenie bardzo nowoczesne jak na owe czasy spółdzielcze osiedle mieszkaniowe. Słynne stało się powiedzenie: „Pracować w Wilnie, a mieszkać w Kolonii Wileńskiej”.

Mieszkańcy Kolonii Kolejowej przechodzili dwukrotnie ewakuację w głąb Rosji w okresie I i II wojny światowej, jako pracownicy instytucji państwowej (kolei) i zawsze powracali z niej nieliczni. Działki i posesje tych, którzy nie powrócili, przechodziły na rzecz skarbu państwa. Obecnie Pawilnys stał się dużą, rekreacyjną dzielnicą Wilna. Przyległe tereny zostały podzielone na działki dla mieszkańców miasta. Zmieniono polskie nazwy ulic na litewskie. Po dawnej Wileńskiej Kolonii Kolejowej pozostały tylko rosnące przy ulicach stare lipy i cmentarz...

W 1915 r. założono szkołę, w której nauczanie odbywało się w języku polskim. Nosiła nazwę Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 23 im. Władysława Syrokomli. W okresie II wojny światowej służyła jako ośrodek tajnego nauczania: przez cały okres okupacji niemieckiej działało tajne gimnazjum i liceum. Starsza młodzież Kolonii korzystała z tajnych kompletów Uniwersytetu Stefana Batorego. Po wojnie językiem wykładowym stał się rosyjski. W 1950 r. w szkole powstały klasy polskie, kilka lat później litewskie. Od 1993 r. w Pawilnysie są dwie szkoły: polsko-rosyjska (w której gościliśmy) i litewska.

Obecnie szkoła liczy osiemnaście klas (9 polskich i 9 rosyjskich), w których uczy się 225 uczniów. Pracuje 26 nauczycieli, w tym 6 z kategorią starszego nauczyciela. Marzeniem nauczycieli i wychowawców jest posiadanie dobrze wyposażonej sali gimnastycznej i komputerowej. Dzieci wspaniale mówią po polsku, dużo czytają, korzystając ze szkolnej biblioteki, która nie jest w stanie sprostać zapotrzebowaniom czytelników. W czasie naszego pobytu w szkole trwał konkurs sienkiewiczowski dla tych, którzy czytali „Trylogię”. Niestety, „Trylogia” nie była dostępna nawet w bibliotece. Szkoły nie stać na zakup większej liczby



Wileńskie migawki

książek. Dzieci z radością przyjmują dary w postaci książek, które z panią bibliotekarką włączają w księgozbiór biblioteczny. Książki są przez dzieci traktowane z wielką pieczołowitością; nie ma mowy o niszczeniu czy braku poszanowania.

Druga śmierć Barbary Radziwiłłówny

Z naszą wspaniałą przewodniczką zwiedzaliśmy Wilno przez dwanaście godzin: Ostra Brama, kościoły, Rossa, Uniwersytet, śladami Mickiewicza i Słowackiego. Dla nas, Polaków, napis na pomniku Mickiewicza (czy na domu, w którym żył) w języku litewskim był lekkim zaskoczeniem, spodziewaliśmy się tablic dwujęzycznych. Dowiedzieliśmy się, że stare tablice (dwujęzyczne i polskie) po renowacji są zastępowane tablicami w języku litewskim. Natomiast niemiłym akcentem okazał się fakt, że w ciągu ostatnich pięciu lat zmieniono tablice polskie na litewskie przy grobach królów polskich w podziemiach Katedry Wileńskiej. Barbara Radziwiłłówna w języku litewskim brzmi dla nas egzotycznie i nie budzi żadnych skojarzeń. Dodatkowo przewodniczka z katedry, mimo iż rozumiała po polsku i rosyjsku, nie chciała używać tych języków, mówiąc wyłącznie po litewsku... Gdyby nie Jadwiga Szlachetowicz jako tłumacz, zwiedzanie byłoby bezsensowne.

Zdarzały się niemiłe zgrzyty w sklepach, gdy mówiącym po polsku uczestnikom wycieczki sprzedawcy odmawiali sprzedaży filmów do aparatu, życząc sobie, by mówić do nich po litewsku. Jednak nie było to nam w stanie „obrzydzić” uroków Wilna.

Najbardziej w pamięci utkwiła mi scenka sprzed Ostrej Bramy.

Prze wejściem do kaplicy siedziały zebrzące babcie i młodzieniec o wyglądzie alkoholika. Nagle powstał krzyk i jedna z babć zaczęła walić drugą babcię drewnianą łaską, wyzywając ją od ostatnich (a w drugiej dłoni dzierżąc różaniec). Okazało się, że była to walka o lepsze miejsce. Pobita odpowiedziała jej stekiem wyzwisk. Rozmodlony „alkoholik” interweniował i też oberwał dwa razy łaską po głowie od krewkiej dewotki. Powstał jeden ogólny wrzask, pozostałe babcie zaczęły podjudzać jedną przeciw drugiej. Kilka kroków dalej ekipa polskiej telewizji nagrywała uroki wileńskich uliczek... Babcie zauważyły naszą grupę i zaczęły głośno odmawiać różaniec.

Kalwaria Wileńska

Słynna była przed wojną Kalwaria Wileńska, opiewana przez „dziadów” żebrzących pod kościołami w całym kraju: „i do niej chodzili i na nią wstawili”. Kalwaria składała się z 35 kapliczek, w niedziele i święta było tam zawsze mnóstwo wiernych z pobliskich okolic (obecnie część wiernych przebywa na Litwie, część na Białorusi, po ostatnim podziale ziem). Z racji odpustu do Kalwarii przybywali „dziady”. Według opowieści dawnych Wilnian, szpaler żebraków sięgał do 4 km.

Z dawnej Kalwarii pozostał przez lata nie odnawiany kościół (do którego wiodą połamane schody) i 4 kapliczki (położone tuż obok kościoła). Po wojnie Rosjanie wysadzili w powietrze pozostałe kapliczki. Ścieżki zarosły krzewami i trawą i sprawiają wrażenie zapomnianych, ale nie dla polskich mieszkańców Wilna. Często zdarza się, że przez chaszcze przedzierają się ludzie z modlitewnikami i różańcami, zatrzymują się w miejscach, gdzie nawet nie ma śladu po dawnych kapliczkach i modlą się. Dla nich Kalwaria jest nadal. Niewidoczna, ale ciągle ta sama. Przychodzi też młodzież. To są ci, których przyprowadzali kiedyś dziadkowie i rodzice, a którzy teraz już sami podążają dawnymi ścieżkami Jezusa. Przy kościele jest maleńki cmentarz, gdzie na grobach są wyłącznie polskie nazwiska. Niektóre mogiły są jeszcze zadbane, inne już zapomniane. Niektóre odwiedzane są raz w roku przez Polaków obecnie mieszkających na Białorusi.

Ludzie przy kościele mówili, że chcieliby dożyć chwili, gdy zostaną odbudowane stacje ciągle polskiej Kalwarii. Jest to dla Polaków ważne, tym bardziej, że kościół w Kalwarii jest jedynym, poza kościołem Świętego Ducha w Wilnie, gdzie odprawia się mszę w języku polskim.

BARBARA PASZKOWSKA

(Na zdjęciu: grób Matki Józefa Piłsudskiego, w którym złożono serce Marszałka.)



Niedawno skończyłam 18 lat i nie mam kłopotów z cerą, używam tylko toniku. Czy powinnam chodzić do gabinetu kosmetycznego i czy latem można używać fluidu?

Osiemnastolatka

Z listu wnioskuję, że nie masz żadnych kłopotów z cerą. Jednak mimo młodego wieku powinnaś mieć cały zestaw kosmetyków. Obok toniku bezalkoholowego, którego używasz, niezbędny jest też żel myjący, który powinien być obficie spłukany chłodną wodą, oraz lekki krem nawilżający z witaminami A i E. Zbliża się lato, a więc potrzebne będą Ci kosmetyki chroniące skórę przed nadmiernym działaniem promieni UVB i UVA. Od czasu do czasu możesz zrobić delikatny peeling, który usunie nadmiar zrogowaciałego, obumarłego naskórka. Jeśli Twoja skóra nie przysparza Ci kłopotów, to nie musisz odwiedzać gabinetu kosmetycznego. Nie ma istotnej granicy wiekowej, która określałaby, od jakiego wieku należałoby zostać pacjentem gabinetu kosmetycznego. Jest to uzależnione od istniejącego problemu, np. w przypadku pierwszych objawów zanieczyszczenia skóry, jej wrażliwości czy szorstkości.

Pytanie dotyczy także tego, czy latem można używać fluidu. Oczywiście tak, pod warunkiem, że będzie przeznaczony do twojego rodzaju cery. Fluid musi być nawilżający oraz powinien zawierać filtry UV.

IWONA CHOJNOWSKA
„Interkosmetika”



KONTAKTY



Pytanie intymne

Mam duży kłopot, który może zniszczyć mój związek. Otóż mój partner bardzo szybko zaspokaja swoje potrzeby. Podczas seksu, po kilkunastu minutach już szczytuje. Mnie, niestety, potrzeba więcej czasu. Rok temu musiałem jeszcze pieścić, aby osiągnęła orgazm. W poprzednim związku wszystko różniło się wspólnie, również zaspokajanie. Seks był dla nas wielką radością. Teraz, obawiam się, że Romkowi znudzi się to monotonna pieścizna. Czy jest jakiś sposób, by jednocześnie osiągnąć orgazm?

Katarzyna

Późniejsze przeżywanie orgazmu przez jednego z partnerów nie jest przeszkodą w pełnym osiągnięciu rozkoszy. Oboje kochankowie muszą nauczyć się swoich ciał, poznania wymaga czasu. Seks nie można się nauczyć w ciągu jednej nocy. Możliwość odkrywania nowych punktów erogennych, znanych sposobów pieszczot może nie musi zniszczyć związku kochających się kochanków.

Z pewnością dodatkowe pobudzenie kobiety przez mężczyznę jest dla niego kłopotliwe i trudne. Niektórzy uważają za nieciekawe obserwowanie kochanki, która reaguje na ich pieszczoty, przeżywa zaspokajanie. Kiedy doprowadzają się w ten sposób do ponownego orgazmu.

Jeśli uważa Pani, że zdecydowanie lepiej byłoby przeżywać orgazm wspólnie, może się Pani zbudzić sama, jeszcze przed zasnieniem. Wystarczy wziąć kąpiel i skierować strumień wody na okolice łonową.

Jednak najlepszym i niezawodnym sposobem na wspólny orgazm jest długa gra wstępna. Im dłuższa, ciekawsza, urozmaicona wstępna, tym większa szansa na wspólny finał.



LEKARZ DOMOWY

Bywa tak, że bez uzasadnienia ogarnia mnie jakiś wielki lęk, nagle się pocę, jest mi gorąco, coś mnie ściska w gardle, coś piecze w piersiach, kręci mi się w głowie, chcę wymiotować. Potem wszystko mija i znów przez jakiś czas jest dobrze. Właściwie nie wiem, czy to jakaś choroba, czy tylko ogólna nerwica, bo zwykle czuję się zdenerwowaną.

Chciałabym wiedzieć, co

można zażyć w takich nieszczęśliwych momentach, by ów stan się nie przedłużał.

Wanda

Opisane dolegliwości mogą wskazywać nie tylko na ogólną nerwicę, ale także na nerwicę serca. Rozpoznanie takiego może jednak dokonać lekarz w bezpośrednim kontakcie z chorym. Rozpoznanie nerwicy serca powinno

POD PARAGRAFEM

Ulokowałem swoje oszczędności w mieszkaniu spółdzielczym. Sam mieszkam z rodziną w innym mieszkaniu. Chciałbym je wynająć, by w ten sposób dorobić do emerytury. Nie wiem jednak, czy muszę występować o zgodę do spółdzielni mieszkaniowej? Czy zarząd spółdzielni może nie zgodzić się na wynajem? Jakie mogą być argumenty spółdzielni? Dodaję, że nigdy nie zalegałem z jakimikolwiek płatnościami.

Zbyszek

Prawo spółdzielcze dopuszcza „wynajmowanie lub oddawanie w bezpłatne używanie części, lub całości przydzielonego lokalu mieszkalnego dopiero po zamieszkaniu członka w tym lokalu”. Jednak na wynajęcie całego mieszkania potrzebna jest zgoda spół-

dzielni (dotyczy to mieszkań lokatorskich i własnościowych).

Jeżeli spółdzielca zamierza wynająć lub użyć tylko część mieszkania, powinien złożyć oświadczenie o liczbie przebywających w nim osób (wpływa to na wysokość opłat eksploatacyjnych). Spółdzielnia może zażyczyć sobie np. oświadczenia, czy lokal nie zmieni charakteru z mieszkalnego na użytkowy.

Spółdzielnia najczęściej godzi się na wynajem, jeśli członek wyjeżdża służbowo za granicę, jest delegowany służbowo do innej miejscowości, odbywa służbę wojсковą. Statuty spółdzielni określają inne dodatkowe sytuacje. Niestety, prawo spółdzielcze nie precyzuje przypadków, w których spółdzielnia może nie zgodzić się na wynajem. W przypadku odmowy

zainteresowany może odwołać się do innego organu spółdzielni (rady nadzorczej lub walnego zgromadzenia). Może także wystąpić do sądu z wnioskiem o uchylenie niekorzystnej dla siebie decyzji.

Nie wymaga zgody spółdzielni udzielenie krótkotrwałej gościny ani też umożliwienie zamieszkania osobie bliskiej z rodziny.

Za wynajmowanie mieszkania bez uzyskania zgody przewidziane są kary – łącznie z pozbawieniem członkostwa i wnioskiem o eksmisję.

Projekt nowelizacji prawa spółdzielczego przewiduje m.in., że lokator mógłby wynająć własnościowe mieszkanie bez pytania o zgodę spółdzielni. Jego jedynym obowiązkiem będzie poinformowanie jej o tym, komu zostało wynajęte. W przypadku lokatorskiego nadal będzie obowiązywała zasada ubiegania się o zgodę spółdzielni.



ZAKOCHAŁEM SIĘ

Zjawili się we mnie coś, co rozpiera mnie, unosi. I nie mówię, że to skutek wiosny, bo zakochałem się już w lutym! Jest to skutek istnienia Beaty R. z Wysokiego Mazowieckiego.

Wpadłem do koleżanki pożyczyc książkę do fizyki i „wpadłem”. Była tam dziewczyna, jakby połączenie ludzkiej istoty z kwiatem. Może piszę bzdury (dla kogoś zupełnie trzeźwego tak to pewnie wygląda), ale ona jest tylko w połowie kobietą. Wiotka i delikatna, pełna wdzięku jakiejś ziemskiej rośliny. Ma duże oczy, które trzymają każdego na uwadze. Ma głos, którego nie można porównać do niczego. Wszystko się wystrzyło wokół mnie, wszystko teraz widzę inaczej. Jakby wciąż grała jakaś muzyka. Nie mogę o tym nikomu powiedzieć, ale muszę. Ona też jeszcze o tym nie wie. Może najwyższej się domyśla. Bo spotykamy się. Robię, co mogę, nawet udaję szorstkiego. Musiałem komuś ujawnić tę miłość. Bo to jest miłość prawdziwa.

Buntownik

OFERTY

Lubię dom, ciepło rodzinnego ogniska. Poznam samotną Panią (do lat 40) o podobnych zamiłowaniach. Może popatrzymy na siebie ze zrozumieniem, z wyrozumiałością dla wzajemnej samo-

tności, może życie stanie się lżejsze?

Twój opiekun

Kawaler (29/181), pogodny blondyn z poczuciem humoru, sprzedawca. Szukam miłej dziewczyny (do lat 25), wysokiej, wesołej, z pomysłami na życie.

Paweł

Waldek (31/176) blondyn o niebieskich oczach. Bez nałogów: nie palę, nie piję, ale „do tańca i do różańca”. Mam niewielkie gospodarstwo, szukam uczciwej, miłej dziewczyny, która lubi wieś i która potrafiłaby mnie pokochać z wzajemnością.

Waldek

Mam 22 lata, jestem spod znaku Byka (wzrost 165 cm, waga 40 kg), romantyczka. Mam małego synka. Marzę o poznaniu odpowiedzialnego, samodzielnego Pana do lat 40. Odpowiem na każdą poważną ofertę. Może LOS pomoże mi ułożyć życie?

Aleksandra Kaszuba

ul. Kilińskiego 1/7
88-140 Gniewkowo

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY



POLICYJNE SOLO

W związku z zamieszczonym w „Kontaktach” (nr 3/97) artykułem zatytułowanym „Policyjne solo” oraz w rubryce „listy” („Kontakty” nr 4/97) polemiką bohatera artykułu, przedstawiającą subiektywną, odbiegającą od prawdy wersję zdarzeń sugerującą, że został „oskalo- wany”, uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o ostatecznym rozstrzygnięciu tej sprawy.

Edward T. wyrokiem Sądu Rejonowego w Łomży z 31 grudnia 1996 r. został uznany winnym tego, że w dniu 23 czerwca 1995 r. w Łomży w trakcie wykonywania czynności służbowych przekroczył swoje uprawnienia poprzez zatrzymanie, a następnie zastosowanie środków przymusu bezpośredniego, nie odpowiadających zaistniałej sytuacji, przez co naruszył dobra osobiste Jerzego J., w konsekwencji powodując u niego obrażenia ciała, naruszając prawidłowe funkcjonowanie organizmu na czas powyżej 7 dni, i za to skazany z mocy art. 142 ust. 1 ustawy o policji w zb. z art. 156 §1 kk w zw z art. 54 kk na karę 800 zł grzywny z zamianą w wypadku nieuiszczenia jej na 80 dni zastępczej kary pozbawienia wolności, zasądził od oskarżonego opłatę na rzecz Skarbu Państwa i obciążył go kosztami postępowania. Sąd Wojewódzki, w wyniku apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego w dniu 15.04.1997 r., zmienił ten wyrok, uzupełniając jedynie podstawę skazania oraz poprawiając podstawę wymiaru kary. Zasądził dodatkowo od oskarżonego opłatę za drugą instancję i obciążył go kosztami postępowania odwoławczego.

Argumentacja oskarżonego, zawarta w liście zamieszczonym na łamach tygodnika, zawierająca insynuacje „o odgrywaniu się” prokuratora prowadzącego dochodzenie w sprawie i jego stronnictwo nacechowana napastliwością i wzbogacana stwierdzeniami pozbawionymi elementarnych cech przyzwoitości, jakiej powinno wymagać się od funkcjonariusza publicznego, stawia pod znakiem zapytania jego przydatność zawodową w formacji, której głównym zadaniem jest służba społeczeństwu i ochrona bezpieczeństwa ludzi. Służbę w Policji może pełnić obywatel o nieposzlakowanej opinii i nie karany. Zapadły prawomocny wyrok w jednoznacznie jasnym świetle stawia sprawę spełnienia tych wymogów przez autora listu.

Maria Kudyba
rzecznik prasowy
Prokuratury Wojewódzkiej
w Łomży

„KULFON” NA DRODZE

W Szkole Podstawowej w Borkowie odbył się konkurs wiedzy o ruchu drogowym w ramach ogólnopolskiej akcji „Bądź ostrożny na drodze”. W szkole był komendant policji z Łomży i przedstawiciel PZU. W konkursie uczestniczyli uczniowie klas I-V. Uczniowie, którzy odpowiadali na zadane pytania, dostawali długopisy. Pytania dotyczyły przepisów ruchu drogowego, jak i wiedzy o naszej wsi. Sponsorem nagród był Powszechny Zakład Ubezpieczeń. Nasza szkoła bardzo długo przygotowywała się do tego konkursu. Dwie uczennice z klasy III, Edyta Gromadzka i Lidia Śliwka, zrobiły piękną maskotkę Kulfona, zaś dziewczęta z klasy VIII, Katarzyna Sielawa, Magdalena Rybka i Agnieszka Trzcinka, przygotowały ciuchcie, w której siedział Kulfon. Uczniowie z klasy VII, Katarzyna Wieczorek, Magdalena Bazydło, Ewa Baczeńska, Justyna Brakoniec, Agnieszka Truszkowska, Katarzyna Podsiad i Darek Podeszwik wykonali obraz Kulfona, który był rozwieszony na drzewach pod szkołą. Zaś chłopcy z VII klasy, Cezary Trzcinka i Rafał Klimek, wykonali znaki drogowe, które były postawione na trawniku. Wokół szkoły były baloniki i inne ozdoby. Na drodze stała policja z radarem i karała kierowców, którzy jechali za szybko, a tym, którzy jechali dobrze, wręczała naklejki z rysunkiem Kulfona.

Tak wyglądała całodzienna akcja „Ucho Kulfona”. Dzięki niej bardziej będziemy pamiętać, aby być ostrożnym na drodze.

Agnieszka Poświata
Monika Gołaś
SP w Borkowie

OHYDNE PLUCIE

Tyle podejmujecie różnych akcji, może i w tej sprawie coś zrobicie: jestem oburzona zapłutymi ulicami, a szczególnie przystankami autobusowymi. Młodzież (r. męski) uważa chyba, że nobilituje ją plucie na wszystkie strony. Jest to ohydne i świadczy o braku kultury i wychowania. Kiedyś największą obelgą było plucie komuś w twarz – a teraz? Starsi mężczyźni swoje plwociny i oczyszczanie nosa załatwiają na ulicę, jakby niepomni, do czego służy chusteczka. Ohydą i zupełny brak higieny. Do akcji winni włączyć się rodzice i nauczyciele, i każdy z nas.

B. Ołowska
Boguty

BIBLIOTEKA W KULTURZE MIĘDZYWOJENNEJ

Dużym powodzeniem cieszyła się u wiejskich czytelników bibliote-

ka stowarzyszenia młodzieży, znajdująca się w domu parafialnym. Księgozbiór liczył do tysiąca tomów. Wymiana książek odbywała się w niedzielę zaraz po sumie, bibliotekarzem był któryś z członków koła, mieszkający we wsi kościelnej czy w miasteczku. Za wypożyczenie nie płacono nic lub prawie nic. Zwierzchnictwo nad biblioteką i kołem sprawował ksiądz proboszcz lub wikary. Biblioteka parafialna miała na wsi duże znaczenie kulturalne, gdyż z braku bibliotek gminnych, do których założenia nie udało się skłonić rządu przez całe międzywojenne dwudziestolecie, była jedynym, obok szkoły i nauczyciela, dawcą dóbr kulturalnych.

Kierowane przez księdza koło młodzieży urządzało czasem przedstawienia teatralne. Odbywały się one w domu parafialnym, gdzie była sala ze sceną. Aktorami byli członkowie koła, reżyserem zaś ksiądz wikary. Grano głównie sztuki dziewiętnastowiecznych autorów o tematyce wiejskiej. Najlepsze wzięcie miały sceny komiczne. W okresie świąt Bożego Narodzenia w sali domu parafialnego urządzano choinkę. Zwyczaj ten, nie znany w naszych stronach, zaczynał się dopiero upowszechniać. Jednak w okresie międzywojennego dwudziestolecia nie trafił on jeszcze do chat wiejskich.

Przedstawienie teatralne, odbywające się zwykle w niedzielę po południu, było połączone z zabawą taneczną. Trwała ona przynajmniej do północy. Matki członków koła młodzieży patrzyły na owe zabawy krzywym okiem i miały księdzu za złe, że na nie pozwalał. Trafiła je obawa o zachowanie idących poza oczy córek. Ksiądz nie żywił takich obaw, uspokajając matki starodawnym przysłowiem: „Dobrego i karczma nie zepsuje, złego i kościół nie naprawi”. „Po prawdzie tak ono i jest”, godziły się w duchu zatroskane matki. A swoją drogą robiły, co mogły, by córki nie poszły – jak to mówią – w rajsio, czyli nie wstąpiły na złą drogę. Jednym z wypróbowanych na to sposobów było wysyłanie ich na zabawy razem z małymi dziećmi. Bystre dziecięce oczy miały dawać baczenie na przebieg tanecznego wieczoru.

Przedstawienia w kole młodzieży nie stanowiły na wsi jedynych rozrywek. O występach herodów pisałem już wiele razy. Tu warto powiedzieć parę słów o przedstawieniach urządzanych przez chłopską młodzież gimnazjalną i akademicką podczas wakacji. Odbywały się one pod gołym niebem na tymczasowej scenie z desek i drążków, obwieszonych płachtami. Ponieważ na samo

przedstawienie mało kto by przyszedł, robiono więc po nim zabawę zwaną majówką. Dziewczyny z dalszych wsi, mające ochotę być na majówce, były zmuszone przezwyciężać rodzicielskie opory, dość często znaczne. „Mamo, ja pójdę na przedstawienie” – naprzykrzała matce nie zrażona odmową panacea. „Ani mi się waż”, złościła matka, po czym dorzucała z drwiną: „Zrób sobie w domu przedstawienie, zadarłszy gołenie”. A jednak ka uprzykrzona dziewczucha, umiała postawić na swoim. Na jej prośbę zjawiał się niebawem w izbie z zinn rówieśnic i rówieśników. Prawa z taką gromadą była trudniejsza. Dziewczyna, cmoknąwszy matkę w rękę, ponawiała swoją prośbę. Pokora córki i wstawiennictwo matki nie pomagały, że kamienne serce matki miękło jak wosk. No to idźcie na to wasze przedstawienie, tylko nie zasiadajcie się długo”, mówiła na pół dobrociennie, a na pół jeszcze gderliwie.

Zaraz po wojnie można było zauważyć stały rozwój czytelnictwa, za hamowany dopiero przez kryzys. Czytano głównie tygodnik „Gazetę Świąteczną” i „Zorzę”. Cóż zeta docierała do wiejskiego czytelnika nie tylko w drodze przedpłaty, jak kiedyś, ale i przez kupno od nosicieli, kręcących się przed ścieżką po nabożeństwie niedzielnym. Mimo to przedpłata pozostała nadal główną formą otrzymywania gazet. Składało się na nią dwóch lub trzech gospodarzy. Organizator przedpłaty zajmował się właściwie któregoś z polskich sklepów mieszczańskich. Rozdział gazet był dlań o korzystny, że ściągał do sklepu swoją liczbę przypuszczalnych nabywców, był dobrym sposobem reklamy.

Kierunek polityczny tygodnika był umiarkowanie prawicowy. Księża polecali przedpłatę lub kupno „Przewodnika Katolickiego” i „Przekaźnika Niepokalanej”, które zresztą były nabożnością i nie znajdowały dużego rozpowszechnienia. Tygodnik jedyny docierający na wieś dzieł (wychodził trzy razy w tygodniu „Gazeta Grudziądzka” pod redakcją Wiktora Kulerskiego, miał dążenie postępowe, urabiając opinię w kierunku ludowcowym. Czytali go przeważnie średni gospodarze. Raz też trafiał do rąk chłopów szawski tygodnik humorystyczny „Mucha”, dostawany od kolejnych lub robotników kolejowych (w Łapach), przyjeżdżających na do rodzin na niedzielę.

Roman Świerżewski
Drewno

HURTOWNIA



CER-MAX

WŁOSKA

TERAKOTA

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654



KONTAKTY

...to kto by
...c po nim zab
...dziewczyny z
...e ochotę by
...uszone prze
...opory, dość
...amo, ja pój
...naprzykrza
...a odmowa
...waż", złośc
...przuciła
...przuciła z
...mu przedst
...nie". A jedn
...ziewucha, um
...m. Na jej pro
...rem w izbie
...wieśniaków.
...adą była trud
...cmoknąwszy
...iała swoją
...awieństwo
...że kamienne
...iękło jak wos
...o wasze prze
...zasiadujące
...na pół dobro
...czce gderliwie
...e można było
...j czytelnicwa
...y dopiero pr
...głównie tygod
...ną" i "Zorze".
...wiejskiego cz
...drodze przed
...Jackie Chan
...ma już dosyć
...żeństwo nied
...zedpłata poz
...ma otrzymywa
...się na nią dw
...darzy. Organiz
...ował się wł
...ch sklepów mi
...zet był dlań
...gał do sklepu
...szczalnych nab
...n sposobem re
...yczny tygodni
...e prawicowy. K
...dplątę lub kup
...tolickiego" i "R
...", które zreszt
...e nie znajduj
...zechnienia. Ty
...y na wieś dzie
...razy w tygodn
...dzka" pod red
...ego, miał dają
...ając opinie w
...wym. Czytawali
...ni gospodarze.
...rak chłopów
...ik humorysty
...wany od kole
...kolejowych
...ów kolejowych
...dzających na
...dziele.

man Świerżewski
Drewniana sztuka
Andrzeja Zalewskiego

Łomża
kiego 48
185-654

A

video hit

"DZIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI" — sensacyjny, prod. USA. Reż. Ro-
nd Emerich. Występują: Bill Pullman i Jeff Goldblum.
Superprodukcja Hollywood o spotkaniu z Obcymi z innego wszechświa-
Cały ludzki rodzaj jest zagrożony zagładą, gdy olbrzymie statki kosmi-
nie niszczą największe metropolie ziemskie. Przyszłość Ziemi zależy od
wawurowej odwagi i poświęcenia gotowych na wszystko desperatów. Zna-
omite zdjęcia, szybka akcja przyciągnęły do kin tysiące widzów na całym
iecie.
• **"FARGO"** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Joel Coen. Występują:
Frances McDormand i William H. Macy.
Frances McDormand otrzymała Oscara za najlepszą rolę żeńską. Jej gra
świątym filmie braci Coen zachwyciła krytyków i widzów. Słynni z po-
cia humoru bracia Coen opowiadają historię z Minnesoty o rodzinnym
mrozie. Sprzedawca aut zaplanował porwanie swej żony, by wymusić
kup na zamożnym teściu. Do przeprowadzenia porwania wynajął dwóch
bnych przestępców, lecz sprawa szybko wymknęła mu się z rąk. Film
arty obejrzenia!
• **"BAJZEL NA KÓŁKACH"** — komedia, prod. USA. Reż. Arthur Hil-
Występują: Tom Arnold i David Paymer.
Zabawny film o zdesperowanym człowieku, który postanawia porwać za-
zimego człowieka i wymusić okup. Nie wie, że w upatrzonym samocho-
je jedzie kilkoro dzieci. Dużo sytuacyjnego i słownego humoru.
• **"ODJAZD"** — sensacyjny, prod. USA. Reż. Steve Wang. Występu-
Mark Dacascos i Kadeem Hardison.
Toby Wang jest uciekinierem, za którym podążają skończoności oprawcy.
mo wielu prób zatarcia śladów trafili za nim z Hongkongu do San Francis-
Tu przypadek sprawił, że i tym razem poszukiwany ucieka im. Pomaga
kierowca, któremu nagle zaoferowano 5 milionów dolarów za kurs. Roz-
czyzna się szalona podróż i ucieczka przed bandytami.
• **"WAŻ W CIENIU ORŁA"** — film walki, prod. USA. Reż. Chang
Jackie Chan pracuje w szkole kung-fu jako chłopiec do wszystkiego. Kie-
ma już dosyć poniżania, pokazuje, że potrafi walczyć. Dostaje się pod
rzydła starego mistrza kung-fu. Film przeznaczony dla miłośników tego
zedpłata pozostaje kina.
Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legio-
7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGROD, ul. 550-lecia 1.



Opowieści kapliczne

13

Dla wielu podróżujących w kierunku Łomży, wieś Zbrzeźnica jest jeszcze jednym przystankiem, jakich wiele na tej trasie. Zapewne figurę wkomponowaną w krajobraz wsi, pod rozłożystą sędziwą sosną, traktują jak coś oczywistego. Jednak związane z tym miejscem opowieści są różne. Nikt nie wie, od jakiego czasu figura stoi i kto był jej fundatorem. Ludzie snują różne domysły. Jedni przypisują ustawienie figury czasom, gdy w okolicy kopano torf. Inni mówią, że to pamiątka po epidemiach, jakie nawiedzały te okolice.

Możliwe, że jest prawdziwa druga wersja. Bowiem starsi mieszkańcy wsi mówią, że święta Barbara stoi na miejscu zbiorowej mogiły. Ciekawostką jest sędziwa sosna, która towarzyszy figurze od zarania. Jest ona wiernym świadkiem wydarzeń, jakie rozegrały się 7 lipca 1863 nie opodal jej usytuowania. Doszło wtedy do potyczki naszych partyzantów z dobrze zorganizowanym wojskiem rosyjskim.

Do dziś z pokolenia na pokolenie przekazywana jest ustnie opowieść, która mówi, że na konarach sosny dokonywano egzekucji na powstańcach przez powieszenie. Czy to jest prawda, nie wiadomo.

Wracając jednak do świętej Barbary, to ostatnia wojna obeszła się z nią okrutnie. Po 17 września 1939 roku, kiedy to armia sowiecka wkroczyła na nasze tereny, jej żołnierze zerznęli na opał drewniany krzyż, który stał obok. Sama figura stała się celem ćwiczebnego strzelania. Odstrzelono jej głowę, zaś całość pokiereszowano kulami. Po tym incydencie mieszkańcy wsi zakopali ją, by uchronić przed dalszą dewastacją. Dopiero po wojnie wróciła na swoje pierwotne miejsce. Była jednak tak zniszczona, że nie nadawała się do renowacji. Postawiono więc nowy wizerunek świętej, obok niego nowy krzyż. I tak patronują wsi do dnia dzisiejszego.

JANUSZ KULESZA
Zambrów

Drewniana sztuka Andrzeja Zalewskiego

W Miodusach-Wielkich koło Wysokiego Mazowieckiego mieszka młody strażak, którego pasją jest rzeźba.

W murowanym domu jeden pokój należy tylko do niego. Na uwagę zasługuje piękna kolekcja starych żelazek obok zaimprovizowanej galerii i pięknego krucyfiks na ścianie. W galerii ma swoje miejsce trzech rycerzy, kilku żołnierzy od rzymskiego do średniowiecznego, kobiety na zakupach i w tańcu...

Andrzej Zalewski wyjmując kolejne postacie: Chrystus na krzyżu, Madonna z dzieckiem, Święty Mikołaj, Sybirak, malarz, bandyta, cieć i wiejski pijaczek. W jego rzeźbach nie ma monotonii, choć w większości, to militaria.

Rzeźbić zaczął w 1991 roku podczas odbywania służby wojskowej w Ośrodku Szkolenia Wojsk Obrony Przeciwchemicznej w Biskupcu Reszelskim. Zobaczył rzeźby uzdolnionego kolegi z Wrocławia i zaczął mu równać nożem ze stołówki.

Urodził się w 1970 roku w Wysokim Mazowieckiem. Do szkoły podstawowej uczęszczał do Jabłonki Kościelnej. Ukończył Technikum Rolnicze w Krzyżewie, następnie Podoficerską Szkołę Państwowej Straży Pożarnej w Supraślu, obecnie kończy zaocznie Centralną Szkołę Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie. Pracuje w Komendzie Rejonowej Państwowej Straży Pożarnej w Wysokim Mazowieckiem jako ratownik w stopniu starszego selekcyjnego. Pomaga w gospodarstwie rodzicom, nie ma więc dużo czasu na rzeźbienie, ale najbardziej lubi rzeźbić wieczorem. Jak większość twórców, w drewnie lipowym. Ale udało mu się złamać „standard”, rzeźbiąc terrorystę czy złodzieja.

Swoje prace wystawił w Nowogrodzie i Łomży. Teraz rzeźby Andrzeja Zalewskiego można oglądać w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Bogutach Piaskach.

ROMAN ŚWIERŻEWSKI

W Galerii Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży wystawa malarstwa i rysunku Rafała Strenta. Artysta jest absolwentem warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczniem między innymi Aleksandra Kobzdej, a obecnie wykładowcą na tej uczelni. W jego dorobku znajdują się liczne wystawy indywidualne i zbiorowe w kraju i za granicą (między innymi w Szwecji, RFN, USA, Hiszpanii) oraz nagrody i wyróżnienia.

Pędzlem poezji

W swojej twórczości artysta łączy świat rzeczywisty ze światem fantazji. To obrazy z sennych marzeń, mgieł, pełne subtelności, czegoś ulotnego, nieuchwytnego. To swoista malarska poezja, gdzie zwykle przedmioty codziennego użytku nabierają symbolicznych znaczeń; gdzie tło jest równie ważne jak plan pierwszy. Znakomite operowanie światłem i delikatne przejścia kolorystyczne podkreślają ezoteryczność dzieła. Są też obrazy, na których kolor wyraźnie dominuje. To zapewne świadoma prowokacja artysty, by widz dostrzegł znaczenie kontrastu; by odczytał ukryte przesłanie.

Rysunki przeczą schematom. Klejone warstwy papieru, cienka bibułka nakładana na pierwotny obraz, zasuszone liście i listki, piórka, kawałki ażurowej tkaniny wywołują wrażenie lekkości, przejrzystości.

Twórczość Rafała Strenta jest swoistym niedopowiedzeniem, silnie związanym z człowiekiem, którego obecność dyskretnie podkreśla. To twórczość nie tyle skłaniająca do oglądania, co do odczuwania świata. Forma i kolor odzwierciedlają prawdę, którą artysta chce przekazać odbiorcy. Rzecz w jej odczytaniu.

— To trudno nazwać, ubrać w słowa, bo nie wszystko da się na nie przełożyć — mówi Rafał Strent. — Jestem bardzo wrażliwy na słowo. Problemy, którymi zajmuje się poezja, przenikają także inne dziedziny twórczości. Jest obecna w naszym życiu. Człowiek występuje w moich obrazach taki, jaki jest. Nie ma sztuki bez człowieka i nie ma człowieka bez natury. Tworząc oczekuję porozumienia z odbiorcą. Spośród miliardów ludzi na świecie zawsze spotkam takich, których zainteresuje to, co robię. I na tym polega sens mojej pracy.

Rafał Strent lubi eksperymentować w swojej twórczości. Określa się outsiderem i w sztuce, i w życiu. Do niektórych swoich prac ma szczególny sentyment: na przykład do „Drewnianego talerza”. A poza tym, jak zapewnia, wyróżnia się chorobliwym optymizmem. Ten stosunek do życia widać wyraźnie w dziełach artysty. (gab)

Ekspozycja czynna do 20 maja 1997 r.

Huragan w fotografii

„19 maja 1996”, taki tytuł nosi wystawa fotograficzna Romana Świerżewskiego, poświęcona skutkom huraganu, jaki przeszedł rok temu nad południową częścią Łomżyńskiego.

W gminie Boguty Piaski burza oraz towarzyszące jej silne wiatry wyrządziły poważne szkody w dwudziestu dwu miejscowościach. Przerazały powyrywane z korzeniami potężne wiekowe drzewa, zniszczone domy i budynki gospodarcze, nieprzejezdne drogi, pozrywane linie telefoniczne i energetyczne. To wszystko utrwalił na zdjęciach Roman Świerżewski.

Ekspozycja zdjęć, którą można oglądać do końca maja w sali widowiskowej GOK-u w Bogutach, jest tylko fragmentem

bogatej dokumentacji fotograficznej, zebranej przez Świerżewskiego.

Roman Świerżewski, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Bogutach, jest fotografikiem amatorem. Ma jednak duże osiągnięcia. Tylko w ubiegłym roku zdobył sześć znaczących (czyli pierwszych lub drugich) nagród w różnych konkursach fotograficznych. Między innymi jego zdjęcia zdobyły pierwszą i drugą nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Ochotniczych Straży Pożarnych pod hasłem „Polscy Strażacy”. Strażacka wystawa w styczniu była eksponowana w Teatrze Narodowym, a obecnie „jeździ” po kraju i wystawiana jest w różnych miastach.

KONTAKTY



LEKKOATLETYKA

„Czwartki lekkoatletyczne” to nazwa zawodów pod patronatem przewodniczącego Łomżyńskiego Komitetu Olimpijskiego Mieczysława Czerniawskiego, których organizatorem są Fundacja Polskiej Lekkiej Atletyki w Warszawie, Łomżyński Komitet Olimpijski oraz prezydent Łomży, Okręgowy Związek L.A., Zarząd ŁKS i Zarząd Wojewódzki TKKF. Zawody odbędą się na stadionie ŁKS przy ul. Zjazd w Łomży: 8, 15 i 22 maja, 5, 12, 19 i 26 czerwca, 3 i 10 lipca, 14, 21 i 28 sierpnia oraz 4, 11 i 18 września o godz. 16.00. W programie turnieju dla dziewcząt – bieg na dystansie 60 m, 300 m, 600 m, skok w dal, skok wzwyż i rzut piłeczką palantową, dla chłopców – bieg na dystansie 60 m, 300 m, 1000 m, skok w dal, skok wzwyż i rzut piłeczką palantową. W zawodach mogą uczestniczyć uczniowie szkół podstawowych rocznika 1984, 1985 i 1986. Obowiązują aktualne badania lekarskie (ważne są 3 miesiące).

Najlepszych 12 zawodników w każdej konkurencji stanie na starcie turnieju „Grand Prix”, który odbędzie się 18 września.

BIEGI PRZEŁAJOWE

Na trasach przy Szkole Podstawowej w Turośli odbył się finał wojewódzkiego biegu przełajowego Szkolnego Związku Sportowego dla uczniów klas IV-VI. Wśród czwartoklasistów najlepsza okazała się **Magda Marchewska** (SP Piątka) przed **Sylwią Zielińską** (SP Mały Płock) i **Agnieszka Monuszką** (SP 4 Grajewo), a drużynowo zespół **SP Mały Płock** (opiekun **Zbigniew Kordas**) przed zespołem **SP Piątka** i **SP 4 Grajewo**. W tej samej kategorii najlepszy okazał się **Tomasz Litwiński** (SP Rogienice) przed **Arturem Lemańskim** (SP 1 Grajewo) i **Łukaszem Michałakiem** (SP 2 Zambrów), a drużynowo wygrał zespół **SP Mały Płock** przed **SP 2 Zambrów** i **SP Kupiski**. W grupie piątoklasistów zwyciężyła **Ewa Perkowska** (SP 3 Zambrów) przed **Wioletta Getek** (SP 3 Zambrów) i **Martą Kotarską** (SP Białaszewo), a drużynowo wygrała reprezentacja **SP Turośl** (opiekun **Piotr Niedbała**) przed **SP 3 Zambrów** i **SP Białaszewo**. Wśród piątoklasistów najlepszy był **Rafał Kurek** (SP Mały Płock) przed **Mateuszem Pacem** (SP 4 Zambrów) i **Grzegorzem Tołczykiem** (SP Mały Płock), a drużynowo wygrał zespół **SP Mały Płock** przed **SP 4 Zambrów** i **SP 1 Grajewo**. W grupie szóstoklasistów najlepiej pobięła **Katarzyna Kostnowska** (SP 4 Grajewo) przed **Ewą Rybko** (SP Turośl) i **Pauliną Bagińską** (SP 4 Grajewo), a drużynowo zwyciężył zespół **SP 4 Grajewo** (opiekun **Janusz Jarząbek**) przed **SP Turośl** i **SP 3 Zambrów**. Wśród szóstoklasistów najlepszy okazał się **Robert Dardziński** (SP Mały Płock) przed **Markiem Oleksiewiczem** (SP Ciechanowiec) i **Robertem Modzelewskim** (SP Wąsosz), a drużynowo zwyciężył zespół **SP Mały Płock** przed **SP Sokoły** i **SP Andrzejewo**.

W punktacji ogólnej zawodów najlepsza okazała się reprezentacja Szkoły Podstawowej w Małym Płocku (opiekun **Zbigniew Kordas**) przed zespołem Szkoły Podstawowej w Piątnicy (**Dariusz Kossakowski**) i drużyną Szkoły Podstawowej nr 4 w Grajewie (**Janusz Jarząbek**).

Najlepsi zawodnicy otrzymali medale igrzysk młodzieży szkolnej i pamiątkowe dyplomy, a wszyscy po czekoladzie. Najlepsze drużyny zostały uhonorowane pucharami Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego i pamiątkowymi dyplomami. Zawody zostały wzorowo przygotowane i przeprowadzone przez **Piotra Niedbałę**, nauczyciela wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Turośli przy współpracy kierownika rejonu Kolno **Antoniego Kindeusza** i rejonu Łomża **Zygmunta Żmudzkiego**.

W parku miejskim w Grajewie odbył się Cross Biegowy o puchar burmistrza, zorganizowany przez Amatorski Klub Biegacza „Maratonka”. Startowało ponad 100 zawodników. W biegu głównym kobiet na dystansie 2 kilometrów zwyciężyła **Bożena Laszczkowska** z Wojewodzina przed **Edytą Rańdzio** i **Ireną Mierzejewską** (obie z Grajewa). Wśród mężczyzn w biegu na 5 kilometrów wygrał **Michał Sapigórski** przed **Szymonem Jarozsem** i **Mariuszem Perkowskim** (wszyscy z Grajewa). W grupie dzieci startujących na dystansach od 400 do 1000 metrów zwyciężyli **Anna Rydzewska**, **Monika Zdaniewicz**, **Magdalena Wiśniewska** oraz **Radosław Wysocki**, **Paweł Bobrowski** i **Arkadiusz Suchodolski**.

ZAPASY

Z udziałem 64 zapaśników stylu klasycznego odbył się w Grajewie II Turniej o puchar „Solidarności”, zorganizowany przez Komisję Zakładową w Zakładach Płyt Włórowych SA. W poszczególnych wagach zwyciężyli: **Kamil Krejszeff** (29 kg), **Karol Modzelewski** (32), **Sergiusz Dereszkiewicz** (35), **Grzegorz Kłos** (38) z **WARMII Grajewo**; **Łukasz Pogorzelski** (42) z **WARMII Lidzbark Warmiński**; **Sebastian Olejarz** (47) z **WARMII Grajewo**; **Radosław Wangin** (53) i **Grzegorz Skowroński** (59) z **WARMII Lidzbark Warmiński**, **Arkadiusz Suchodolski** (66) z **WARMII Grajewo** i **Kamil Maciejuk** (73) z **ORŁA Karolewo**. Drużynowo najlepsza okazała się **WARMIA Grajewo** przed **WARMIA Lidzbark Warmiński** i **UKS „Jedynka” Łomża**. Za najlepszego zawodnika uznano **Sebastiana Olejarza**.

TAEKWONDO

Co najmniej sześciu zawodników z **MKS „Medyk” Łomża** zakwalifikowało się do udziału w ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w Gdańsku w dniach 10-12 maja. Zapewnił im to start w eliminacjach do Olimpiady, rozegranych w Puławach. **Paweł Grzymała** zwyciężył w kategorii do 50 kg, **Michał Pawczyński** i **Janusz Alachamowicz** w kategorii do 58 kg zajęli trzecie miejsce, **Mariusz Gawroński** (64 kg) był drugi, **sKrzysztof Dejneka** (86 kg) – trzeci. Wcześniej udział w Olimpiadzie zapewnił sobie także **Paweł Samul** (70 kg), który nie uczestniczył w puławskich eliminacjach. Wszyscy są podopiecznymi trenera **Jerzego Millera**. O udziale w Olimpiadzie **Tomasza Kozikowskiego** (58 kg), **Piotra Witkowskiego** (64 kg) i **Pawła Traskowskiego** (78 kg) zadecyduje ranking Polskiego Związku Taekwondo.

TANIEC

Bardzo dobrze spisały się pary z Klubu Tańca Towarzyskiego „AKAT” w Łomży w kolejnych sprawdzianach na parkiecie. **Natalia Drewnowska** i **Maciej Markowski** zwyciężyli w kategorii do lat 9, a **Ewelina Żebrowska** i **Daniel Choiński** zajęli drugie miejsce w kategorii 10-11 lat w Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego o Mistrzostwo Augustowa. Natomiast **Agnieszka Blusiewicz** i **Marcin Sobczyński** wytańczyli czwartą pozycję w klasie „C” w Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego o puchar dyrektora WOK w Ostrołęce.

PIŁKA SIATKOWA

Wspaniały sukces odniosły siatkarki **UKS „Jedynki” Łomża** w millenijnym turnieju z okazji 1000-lecia Gdańska. Pokonały **MMKS Łęczycę**, **AZS Poznań**, **SP 5 Ława**, **AZS Gdańsk**, **SP 20 Gdańsk** i **SP 7 Ostrołęka**. Nasze dziewczęta grały w składzie: kapitan **Izabela Janowska**, **Małgorzata Balicka**, **Anna Ambrożewicz**, **Marta Łaguna**, **Katarzyna Sowa**, **Milena Skowrońska**, **Wioletta Nowacka**, **Magda Narewska**, **Agnieszka Sokołowska**, **Anna Skawska**, **Monika Rzdokiewicz**, **Małgorzata Włostowska**. Trenerem zespołu jest **Mirosław Skawski**. Podczas rozgrywek w zespole „JEDYNKI” wyróżniła się **Izabela JANOWSKA**, zaś **Annę Ambrożewicz** uznano za najlepiej atakującą zawodniczkę turnieju.



SPORT

Sportowa majówka



i „Kontaktami”

II BIEG WIOSENNY
O PUCHAR PTZ I „KONTAKTÓW”

243 zawodniczek i zawodników wystartowało w II Biegu Wiosennym o Puchar PTZ i „Kontaktów”, rozegranym w Lesie Jednaciewskim. W kategorii klas I-IV szkół podstawowych wśród dziewcząt biegnących na dystansie 600 metrów najlepszą okazała się **Emilia Sutkowska** (SP Ostróże) przed **Małgorzatą Tercjak** (SP Jarosław) i **Karoliną Wilczewską** (SP 10 Łomża), a wśród chłopców startujących na dystansie 800 metrów zwyciężył **Sławomir Puciłowski** przed **Krzysztofem Bolewskim** i **Kaszem Młodzianowskim** (wszyscy SP 5 Łomża). W kategorii klas V-VIII szkół podstawowych w grupie dziewcząt biegnących na dystansie 1000 metrów triumfowała **Beata Bielska** (SP Kisielnica) przed **Katarzyną Sutkowską** (SP Ostróże) i **Joanną Korzeniecką** (SP 1 Łomża), a wśród chłopców startujących na dystansie 1500 metrów najlepszy okazał się **Kamil Raś** przed **Arturem Nitkowskim** (obaj SP 9 Łomża) i **Tomaszem Czytowskim** (SP 7 Łomża). W kategorii szkół ponadpodstawowych na 1500 metrów wygrała **Agnieszka Dzieniszewska** (LO Zambrów) przed **Edytą Rańdzio** i **Ireną Mierzejewską** (obie ZSR Wojewodzin), a w biegu na 2000 metrów zwyciężył **Andrzej Demby** (ZSZ Smolniki) przed **Mariuszem Wesołowskim** (ZSZ Zambrów) i **Mariuszem Karwowskim** (ZSR Nieckowo). Wśród startujących na dystansie 2000 metrów kobiet najlepsza okazała się **Maria Piotrowska** (ZSR Mariańskie) przed **Bogumiłą Piotrowską** (ZSR Białystok) i **Sylwią Cymek** (ZSW Łomża), a w biegu na 3000 metrów mężczyzn wygrał **Andrzej Korytkowski** (MURAWSKI HUB DING ŚNIADOWO) przed **Pawłem Grygo** (WLKS „Narew” Łomża) i **Dariuszem Cymkiem** (Łomża).

Zwycięzcy otrzymali puchary, ufundowane przez PTZ i „Kontakty” oraz nagrody rzeczowe PTZ.

TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO
O NAGRODĘ PTZ

W salonie PTZ „Mazowiecka” 2 maja rozegrany został turniej tenisa stołowego wśród dzieci i młodzieży oraz dorosłych. W kategorii klas I-IV szkół podstawowych najlepsza okazała się **Marta Biedrzycka** (SP 5 Łomża) przed **Katarzyną Borawską** (SP Górki Sypniewo) i **Agnieszka Garbowską** (SP 5 Łomża) oraz **Kamil Zdienicki** (SP 1 Łomża) przed **Bartkiem Tarnackim** (SP Piątka) i **Maciejem Zajacem** (SP 5 Łomża). W kategorii klas V-VIII zwyciężyła **Emilia Borawska** (SP Łady Polne) przed **Małgorzatą Mocarską** (SP 5 Łomża) i **Barbarą Śmiarowską** (SP Górki Sypniewo) oraz **Krzysztof Przeździecki** (SP Łady Polne) przed **Kamillem Zdzenickim** (SP 5 Łomża) i **Michałem Kowalewskim** (SP Orlikowo). W kategorii kobiet wygrała **Emilia Borawska** (Łady Polne) przed **Małgorzatą Mocarską** (SP 5 Łomża) i **Beata Biedrzycka** (ZSD Łomża), a w grupie mężczyzn zwyciężył **Maciej Tarnacki** przed **Andrzejem Rogińskim** i **Januszem Kielczewskim** (wszyscy Łomża).

II ROWEROWE MISTRZOSTWA
SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

3 maja, w ramach sportowej majówki PTZ i „KONTAKTÓW”, rozegrane zostały Rowerowe Mistrzostwa Szkół Podstawowych. Ich organizatorem było tradycyjnie Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży oraz „Kontakty”. Głównym sponsorem II Mistrzostw był Salon Rowerowy PTZ przy pl. Niepodległości w Łomży, który ufundował piękne medale, nagrody rzeczowe, upominki, słodycze, kielbaski, pizzę, lody i napoje dla uczestników.

W siedmiu kategoriach II Mistrzostw wystartowało 124 zawodniczek i zawodników. A oto wyniki:

DZIEWCZĘTA KL. I-IV: 1. Aleksandra Zazulin (SP nr 4), 2. Magdalena Wołowska (SP nr 5), 3. Agnieszka Łepkowska (SP nr 4), 4. Emilia Sawicka (SP nr 6), 5. Magda Muła (SP nr 7).

CHŁOPCY KL. I-IV: 1. Michał Mroczkowski (SP nr 9), 2. Kamil Włodkowski (SP nr 10), 3. Marcin Plona (SP nr 10), 4. Tomasz Mazurek (SP nr 7), 5. Marcin Zaręba (SP nr 4).

DZIEWCZĘTA KL. V-VI: 1. Katarzyna Wołowicz (SP nr 4).

CHŁOPCY KL. V-VI: 1. Sławomir Litwiński (SP nr 1), 2. Kamil Włodkowski (SP nr 10), 3. Paweł Turek (SP nr 10), 4. Andrzej Kowalski (SP nr 9), 5. Łukasz Włodkowski (SP nr 10).

DZIEWCZĘTA KL. VII-VIII: 1. Elwira Matuszewska (SP nr 4), 2. Monika Piotrowska (SP nr 6), 3. Monika Zaręba (SP nr 4).

CHŁOPCY KL. VII-VIII: 1. Mariusz Włodkowski (SP nr 10), 2. Ernest Cieniewicz (SP nr 5), 3. Kamil Karolczyk (SP nr 4), 4. Marek Szymański (SP nr 5), 5. Marcin Winko (SP nr 1).

NAJLEPSI W JEŹDZIE WOLNEJ NA DYSTANSIE 10 METRÓW: 1. Artur Włodkowski, 2. Piotr Bilmin, 3. Paweł Turek, 4. Michał Nosowicz, 5. Ernest Cieniewicz, 6. Kamil Kowalczyk.

LIGA SPINNINGOWA

I edycję Ligi Spinningowej PZW w Łomży wygrał **Krzysztof Gedrowicz** (950 pkt) przed **Stanisławem Wolińskim** (650 punktów), **Zenonem Rzutkiewiczem** (470 pkt), **Adamem Giersem** (400 pkt), **Andrzejem Rybickim** (160 pkt) i **Arkadiuszem Pstrzelskim** (110 pkt).



KONTAKTY

V LIGA

NIKI 17 KOLEJKI

ETA Czyżew — WARMIA Grajewo 0:2
ONTAKTY — SKRA Wizna 4: 1
ERZA Goniądz — VICTORIA Jedwabne 0:1
NOWIT Nowogród — ŁKS II Łomża 2:1
ETA Szeptetowo — FORTUNA Andrzejewo 3:2
Z Radziłów — ISKRA Zaręby 1:3
A Ciechanowiec pauzowała)

NIKI 18 KOLEJKI

Wizna — ORLETA Czyżew 5:2
TORIA Jedwabne — KONTAKTY 0:2
Łomża — BIEBRZA Goniądz 7:2
FORTUNA Andrzejewo — ZIEMOWIT Nowogród 0:0
Zaręby — UNIA Ciechanowiec 2:2
WARMIA Grajewo — ZNICZ Radziłów 4:0
ARTA Szeptetowo pauzowała)

TABELA PO 18 KOLEJKACH

1. WARMIA	42 pkt.
2. ŁKS II	41
3. SKRA	37
4. ZIEMOWIT	29
5. ORLETA	24
6. FORTUNA	23
7. ISKRA	23
8. VICTORIA	21
9. KONTAKTY	20
10. ZNICZ	18
11. BIEBRZA	16
12. UNIA	14
13. SPARTA	12

NA STADIONIE V LIGI SPŁONAŁ TRANSPARENT

Podczas ostatniej kolejki V ligi na jednym ze stadionów kibice gospodarzy podpalili transparent z nazwą drużyny gości. Transparent, przy okazji zaczęła się palić trawa. Przedstawiciele klubu gospodarzy nie interweniowali. Po raz pierwszy i ostatni nie ujawniamy nazwy klubu jedynie ze względu na samych piłkarzy. To młodzi sympatyczni chłopcy, którym było głupio po tym, co się stało, nie mogli zrobić, bo... grali. Chcą nadal grać, ciągle mają problem finansowe, z trudem udało im się znaleźć sponsora. Jednakże w przyszłości: pierwszy i ostatni raz nie ujawniamy nazwy klubu, na którym odbyło się spotkanie. Na ostatnim stadionie doszło do chuligańskiego wybuchu. Niech to będzie ostrzeżenie dla organizatorów meczów: odtąd piętnować będziemy każdy przejaw chamskiego kibicowania. Zdecydowana większość z nas zawsze zachowuje się sympatycznie, ale każdy klub ma kilku "czarnych" kibiców-pijaczek. I przeważnie bez problemów wchodzi na stadion. A przecież wystarczy ich nie wpuszczać, by zapewnić im i gościom spokój.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę.

W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

8 maja, czwartek — • „Odwiedź mnie we śnie” (godz. 16.00) • „Feeling” (godz. 17.30) • „Skandalista Larry Flynt” (godz. 19.30);
9 maja, piątek — • „Kosmiczny mecz” (godz. 11.00 i 15.30) • „Matka noc”, 1996, reż. Keith Gordon. Sensacyjny. Niemcy, lata trzydzieste. Mieszkający w Ameryce Amerykanin zostaje alianckim szpiegiem, współpracując pozornie także z nazi. Po wojnie wraca do Ameryki z bagażem dawnych znajomości (godz. 16.00).
10 maja, sobota — • „Kosmiczny mecz” (godz. 11.00, 13.00 i 15.30) • „Matka noc” (godz. 17.30) • „Blask” (godz. 20.00) • „Uśpieni” (godz. 22.00);
11 maja, niedziela — • „Kosmiczny mecz” (godz. 11.00 i 13.00) • „Matka noc” (godz. 16.00) • „Blask” (godz. 20.00) • „Uśpieni” (godz. 22.00);
12 maja, poniedziałek — • „Matka noc” (godz. 16.00) • „Blask” (godz. 20.00) • „Uśpieni” (godz. 22.00);
13 maja, wtorek — • „Uśpieni” (godz. 16.00) • „Matka noc” (godz. 20.00) • „Blask” (godz. 22.00);
14 maja, środa — • „Blask” (godz. 18.00) • „Uśpieni” (godz. 20.00) • „Matka noc” (godz. 22.00).



KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon



15

CIECHANOWIEC

• Niezwykle interesująca wystawa „Kamyk na szanću” Barbary Wachowicz otwarta została w Muzeum Rolnictwa im. Ks. Krzysztofa Kluka. Przedstawia losy legendarnej postaci polskiego harcerstwa, druha Aleksandra Kamińskiego, autora książki „Kamienie na szaniec”. Przy okazji otwarcia wystawy jej autorka odznaczona została Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zarówno ród Barbary Wachowicz, jak i bohater przygotowanej przez nią ekspozycji wywodzi się z pogranicza Mazowsza i Podlasia (ojciec Aleksandra Kamińskiego urodził się w parafii Nur).

GONIĄDZ

• Niezwykle zainteresowanie wykazują w tym roku firmy turystyczne organizowaniem spływów kajakowych na Biebrzy przy współpracy z Ośrodkiem Kultury, Sportu i Wypoczynku. Jest już ponad 40 zgłoszeń. Kajakarze wyruszą na wodę w pierwszych dniach maja. Najczęściej wybierane są trasy Goniądz — Osowiec, Dolistowo — Osowiec i Lipsk — Osowiec.

GRAJEWÓ

• Decyzję o wznowieniu wydawania „Gazety Grajewskiej” podjęły władze miasta. Nowym redaktorem naczelnym został Tadeusz Mosiej, emerytowany nauczyciel, a pomagać mu będzie Marianna Wojśław, radna i wicedyrektor Szkoły Podstawowej nr 2. „Gazeta” po przerwie ukaże się prawdopodobnie w czerwcu.

• Z okazji Dnia Zwycięstwa, 8 maja o godz. 12.00 delegacje zakładów pracy, instytucji złożą wieńce i wiązkę kwiatów w miejscach pamięci narodowej. Z tej samej okazji w sobotę, 10 maja (godz. 17.00) w sali widowiskowej rozpocznie się koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Grajewianie”.

• Miejski Dom Kultury organizuje konkurs „Miss nastolatek” dla dziewcząt w wieku 15–19 lat oraz konkurs na naśladowanie krajowych i zagranicznych gwiazd estrady. Zapisy i informacje w MDK, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91.

• Miejski Dom Kultury ogłosił konkurs plastyczny dla młodzieży szkolnej „Moje miasto tonie w zieleni”. Prace przyjmowane są do 20 maja. Do dorosłych adresowany jest natomiast konkurs „Moje miasto w obiektywie” z terminem przyjmowania prac do 15 maja. W obu przypadkach należy przekazywać je do organizatora.

• Bardzo udana była ostatnia sesja Rady Miejskiej dla burmistrza Antoniego Cybuli: Zarząd Miasta otrzymał bez problemów absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Sam burmistrz dostał ponadto nagrodę 2000 zł oraz podwyżkę płacy do ponad 4,4 tysiąca złotych brutto. Rada zdecydowała się na zaciągnięcie 335 tysięcy złotych kredytu z Banku Ochrony Środowiska na rozbudowę urządzeń sieci kanalizacyjnej w osiedlach Huta i Parkowe.

OSOWIEC

• Dużą popularnością cieszy się wieża widokowa przy drodze Białystok — Grajewo, dająca turystom wgląd w przyrodę bagien biebrzańskich. Przed rozpoczęciem sezonu turystycznego odwiedzający jednak nadal nie mają możliwości skorzystania z parkingu. Brakuje też w rejonie wieży kładek spacerowych, koszy na śmieci i ubikacji.

WOJEWODZIN

• Jednym z najważniejszych zadań inwestycyjnych w gminie Grajewo będzie w tym roku budowa studni głębinowej w Wojewodzinie oraz wodociągu z tej miejscowości do Rudy. Ponadto dostęp do bieżącej wody mają uzyskać mieszkańcy Łękowa i Kacprowa.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Dwukrotnie bezskutecznie sędziowie Sądu Rejonowego oraz przedstawiciele spółki Szeptel oczekiwali na stawienie się pełnomocników Telekomunikacji Polskiej pozwanej za uchylenie się od realizacji tymczasowego zarządzenia Sądu Gospodarczego w Białymstoku. TP w ogóle nie potwierdziła otrzymania wezwania. Na wszelki wypadek za trzecim razem Sąd uciekł się do mniej nowoczesnego sposobu i do Warszawy pojechał woźny sądowy z zawiadomieniem o terminie rozprawy.

ZAMBRÓW

• Firma EuRoPol Gaz, zajmująca się krajową budową gazociągów z Rosji do Europy Zachodniej, zwróciła się do władz gminy Zambrów o zwolnienie z podatku 15-hektarowej nieruchomości, którą kupiła na potrzeby tłoczni. Samorząd uznał prośbę za nieuzasadnioną, ponieważ gmina odmawia zwolnień znacznie biedniejszym niż EuRoPol Gaz jednostkom, by nie zubożyć dodatkowo skromnego budżetu.

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

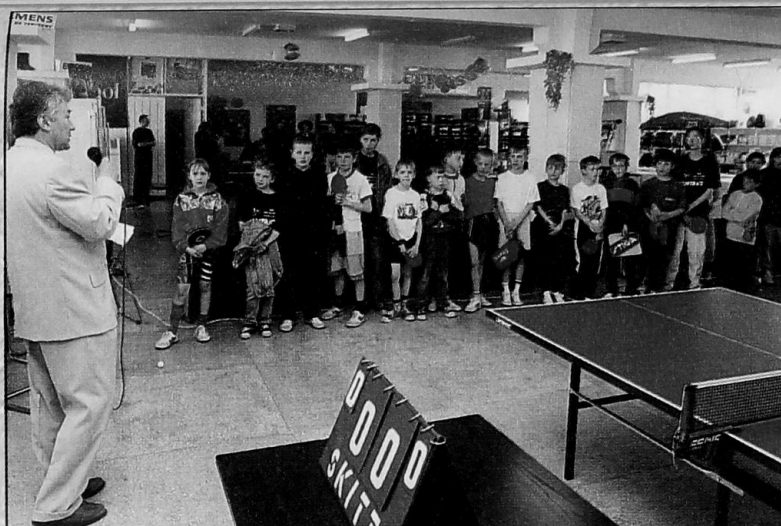
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





Majówka Z PTZ i tygodnikiem KONTAKTY Sportowa

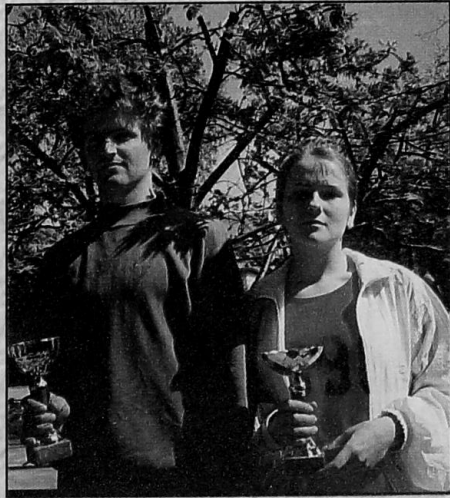


OTWARCIE TURNIEJU TENISA STOŁOWEGO

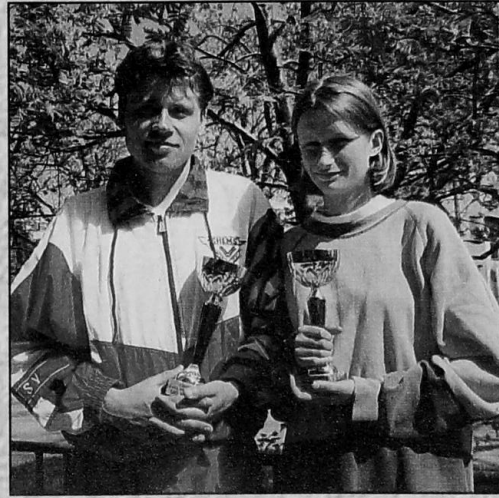
Kilkaset (dokładnie 418) dzieci, młodzieży i dorosłych wystartowało w sportowej majówce PTZ i „Kontaktów” 1, 2 oraz 3 maja. Towarzyszyło im co najmniej drugie tyle rodziców i kibicujących kolegów. Formuła aktywnego uczestnictwa w majowym świętowaniu, którą zaproponowaliśmy jako jedni z nielicznych, była możliwa dzięki głównemu sponsorowi, znanej łomżyńskiej firmie PTZ, na co dzień zajmującej się hurtową i detaliczną dystrybucją sprzętu RTV i AGD. PTZ jest pierwszą w Łomżyńskim prywatną firmą, która w nowatorski sposób kojarzy marketing z uczestnictwem w życiu sportowym i kulturalnym województwa (wspiera podobne przedsięwzięcia m.in. w Kolnie i Szczuczynie). II Bieg Wiosenny o Puchar PTZ i „Kontaktów” (243 uczestników z całego województwa, m.in. czwarty na 3000 m był znany długodystansowiec z Kolna, Eugeniusz Regliński, którego pokonali tylko o połowę młodszy biegacz), Turniej Tenisa Stołowego o Nagrodę PTZ (51 uczestników) oraz II Rowerowe Mistrzostwa Szkół Podstawowych (których inicjatorem jest Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży) jakkolwiek nastawione były na uczestników amatorów,



Najlepsi z „podstawówek”:
Emilia Sutkowska, Beata Bielska,
Sławek Puciłowski i Kamil Raś



Najlepsi w kategorii „średniej”:
Agnieszka Dzieniszewska
i Andrzej Demby



Najlepsi seniorzy:
Maria Piotrowska
i Andrzej Korytkowski



II ROWEROWE MISTRZOSTWA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH



ZWYCIĘZCY WŚRÓD NAJMŁODSZYCH

osiągnęły w pełni profesjonalny poziom organizacyjny dzięki merytorycznemu nadzorowi Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, Sportowemu Klubowi Tenisa Stołowego i Ludowym Zespołom Sportowym w Łomży, a personalnie Tadeuszowi Susołowi (OZPN), Wacławowi Tarnackiemu (SKTS) i Lechowi Malinowskiemu (LZS). Zanim powiemy: „do zobaczenia za rok”, serdecznie dziękujemy wszystkim startującym oraz nauczycielom wielu szkół za opiekę. **Uwaga!** Już teraz zapraszamy na zawody latawcowe (odbędą się 1 czerwca), którym towarzyszyć będzie prawie wszystko co lata: balon, motolotnie, paralotnie. Szczegóły niebawem.

II BIEG WIOSENNY



NAJLEPSI W KLASACH V-VIII